

ts **dobry tygodnik sądecki**

www.dts24.pl

**GAZETA
BEZPŁATNA**

Nr 46-47 (419-420),
8 listopada 2018

Nakład 18 000 *

*obejmuje pobrania wersji elektronicznej

Kolejny numer DTS ukaże się 19 listopada

**Wizerunek
prezydenta
idealnego**

» str. 2

**Nowe twarze
włodarzy**

» str. 4

**Rafał Matyja
komentuje**

» str. 7

**Wsiądź na rower.
Wygraj nagrody**

» str. 7



**Nasza Niepodległa
odwróć gazetę**



Nadchodzi nowe

Ludomir Handzel prezydentem Nowego Sącza

» str. 3, 6

FOT. KLAUDIA KULAK

REKLAMA

FORD TRANSIT
**WYPRZEDAŻ
ROCZNIKA 2018**

Wikar Nowy Sącz
ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414



**RABAT DO
32 000 PLN
netto***
NA MODELEZ ROCZNIKA 2018



Szczegóły w salonie Wikar i na: **wikar.pl**

★★★★
HOTEL PREZYDENT
MEDICAL SPA & WELLNESS
HOTEL PRZYJAZNY DOROSŁYM
Krynica-Zdrój



Andrzejkowy Wieczór Czarów i Magii

w Klubie Muzycznym Jack's Place
30 listopada 2018 (Piątek)

i

1 grudnia 2018 (Sobota)

od godz. 19.00

**Już
od 69 zł
osoba**



**jesienna promocja!
OKNA I DRZWI**

Firmowy Salon Sprzedaży
ul. Elektrodowa 47, 33-300 Nowy Sącz
www.tradycja.biz



TRADYCJA
FABRYKA OKIEN

Z drugiej strony

TYGODNIÓWKA MARKA STAWOWCZYKA



REKLAMA

HELIOS

FILMOWE PORANKI

Moc atrakcji dla najmłodszych!

Co druga niedziela, godz. 10:30

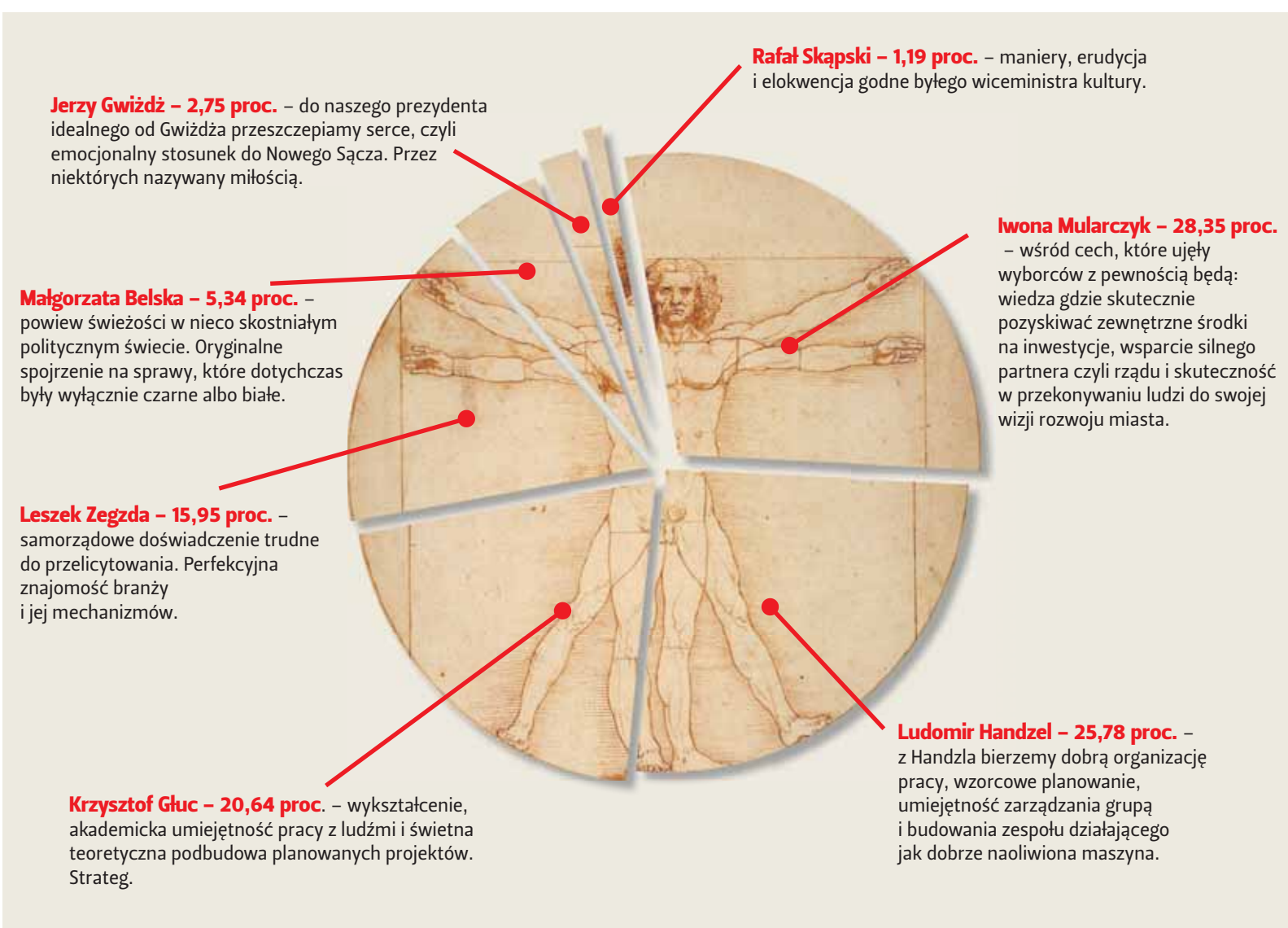
Kino Helios Nowy Sącz
ul. Lwowska 80
rezerwacja: 18 440 11 86
www.helios.pl

TAKI BYŁBY PREZYDENT IDEALNY

Idealnego prezydenta miasta nigdy mieć nie będziemy, bo zawsze znajdzie się ktoś mniej i ktoś bardziej zadowolony. Każdemu podobają się u ludzi inne cechy, a wszystkich zadowolić się nie da.

W świecie realnym prezydent idealny nie istnieje, ale w DTS możemy takiego stworzyć. Zatem popuszczamy wodze fantazji i w wizerunek człowieka witruwiańskiego – postać o idealnych proporcjach narysowana przez Leonarda da Vinci – wpisujemy sądeckie proporcje, po aptekarSKU odmierząc składniki. Z siedmiu niedawnych kandydatów na prezydenta bierzemy ich najlepsze cechy w proporcjach, w jakich oddano na nich głosy w pierwszej turze wyborów. Tym prostym sposobem, Czytelnicy DTS będą jedynymi w pełni usatysfakcjonowanymi z minionych wyborów, bo to dla nich stworzyliśmy ideał.

(HŻ)



ts
dobry tygodnik
sądecki

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o.
33-300 Nowy Sącz,
ul. Żywiecka 25. ISSN 2082-209X.

www.wydawnictwodobre.pl

Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki”,

www.dts24.pl, tel. 18 544 64 41, redakcja@dts24.pl

Redaktor naczelny Wydawnictwa Dobrego:

Wojciech Molendowicz, w.molendowicz@dts24.pl

Z-ca redaktora naczelnego ds. tygodnika DTS:

Jolanta Bugajska, j.bugajska@dts24.pl

Z-ca redaktora naczelnego ds. portalu dts24:

Iwona Kamińska, i.kaminska@dts24.pl

Redaktor senior: Jerzy Widel

Redaguje Zespół: Jacek Bugajski, Katarzyna Gajdosz-Krzak, Klaudia Kulak, Kinga Nikiel-Bielak, Krystyna Pasek, Natalia Sekuła, Remigiusz Szurek

Tel. dziennikarzy dyżurujących: 508 657 107, 513 393 275, 516 169 871

Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń: Katarzyna Magiera,

k.magiera@dts24.pl, tel. 530 032 633

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

Beata Ziemia, b.ziemia@dts24.pl, tel. 889 020 766

Dyrektor Biura Wydawnictwa: Bożena Baran, b.baran@dts24.pl, tel. 530 878 909.

Dyrektor ds. kolportażu: Mateusz Węglowski-Król, tel. 665 270 230

Skład: Piotr Płachta, tel. 602 522 291

Druk: Polska Press Grupa Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.

Wybory po sądecku

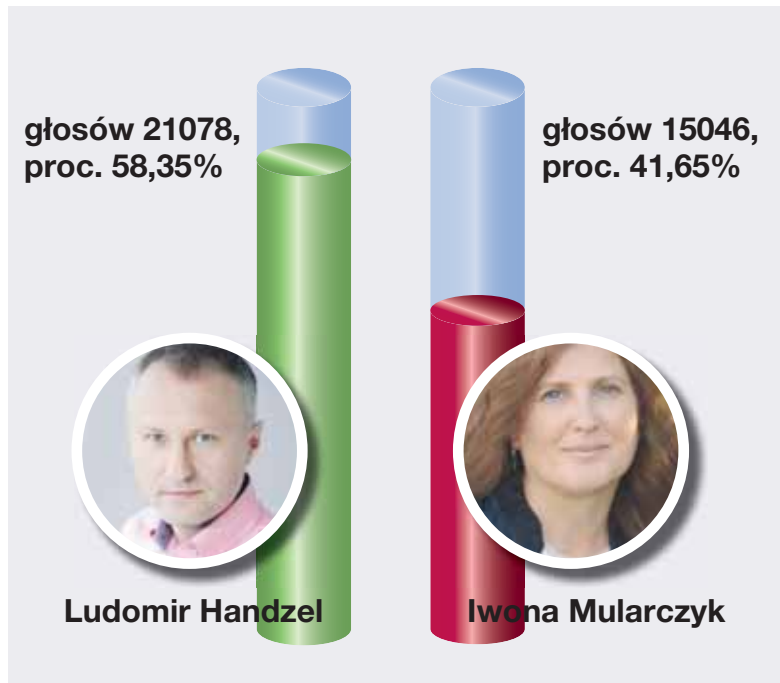
Poranny wpis w Wikipedii

Wreszcie koniec. Koniec wojny na haki i na słowa, koniec najazdu na Nowy Sącz rządowych vipów, może też koniec (oby!) powarkiwnia na siebie sąsiadów reprezentujących zwaśnione klany PiSącz i POSącz & Spółka. PiSączersi mieli w tych wyborach swoją kandydatkę, za którą gotowi byli skoczyć w wartkie wody Dunajca, byleby nie oddać wrogowi miasta określanego jako bastion partii rządzącej, zaś POSączersi i Spółka (z przewagą spółki nad PO) zbudowali potężną koalicję, której celem było ulokowanie przed bramą ratusza PiS-stopu. Udało im się. 5 listopada między godziną 9 a 10. w Wikipedii pojawił się wpis z notką biograficzną Ludomira Handzla, nowego prezydenta Nowego Sącza.

Jak szybko policzył historyk Jakub Bulzak: „Ludomir Handzel jest ósmym w historii wychowankiem I Gimnazjum i Liceum im. Jana Długosza, który został włodarzem Nowego Sącza, po Johannie Johannidesie, Onufrym Prusie Trembeckim, Ignacym Płochockim, Włodzimierzu Olszewskim, Władysławie Barbackim, Bolesławie Basińskim i Ludomirze Krawińskim”.

Taki oto upominek przygotował los na obchody jubileuszu „pierwszego ogólniaka”, które nota bene Ludomir Handzel współorganizował jako prezes zarządu Towarzystwa Absolwentów i Przyjaciół I Gimnazjum i Liceum im. Jana Długosza. A patronat nad obchodami sprawował prezydent Andrzej Duda wraz z małżonką. Ten sam prezydent, który odwiedził Nowy Sącz 1 listopada.

Zanim sądeczanie wybrali opcję PiS-stop, zdążyło się zrobić tak



gorąco, że przed pożarem głów uratowała miasto chyba tylko wyborcza cisza. Aż przykro było patrzeć na podarte bannery obu kandydatów i na to jak anonimowi „żołnierze” dwóch obozów skaczą sobie do oczu, dając kolosalną przeciwwagę dla stonowanego dyskursu w wykonaniu głównych aktorów kampanii Handzel vs Mularczyk.

PiSącz nie uwierzył Handzłowi, że miasteczko multimedialne upadło bez jego winy i przypuścił na niego szturm, wykorzystując pełnię mocy Internetu i pantoflowej poczty. A POSącz i Spółka nie uwierzyli Iwonie Mularczyk, że miała prawo być szkolnym psychologiem po studiach historycznych, podważając jej kwalifikacje już nie tylko na potrzeby rządów

w ratuszu, ale i pracy ze szkolną młodzieżą. Prostowanie obu stron niewiele pomogło. Mistrzowie drugiego planu tej kampanii grzmieli, że na twarde zarzuty potrzebują nie tylko prostowania, ale i twardych dowodów.

PiSącz krzyczał wniebogłosy aż na krańcach Internetu było słyhać, że Handzel to „tajniak” znienawidzonej Platformy Obywatelskiej, udający niezależnego kandydata i prorokował, że gdy „tajniak” dorwie się do władzy, sprzeda wszystkie rodowe srebra miasta tak jak rząd Tuska sprzedawał niegdyś polskie kopalnie i banki.

POSącz i Spółka próbowali liczyć, ile grobów odwiedził 1 listopada prezydent Andrzej Duda w towarzystwie państwa

Mularczyk, ile rządowych limuzyn oddelegowano do Nowego Sącza, aby pomóc żonie posła zdobyć posadę w ratusz i ile złotych pasażerowie tych limuzyn obiecali „załatwić” dla miasta trochę chybą po znajomości. Najbardziej pomysłowi oskarżyciele porównywali powoływanie się kandydatki PiS na znajomości w rządzie do zarzutów jakie przerwały polityczną karierę senatora Stanisława Koguta. On też podobno powoływał się na znajomości u wojewody i konserwatora zabytków, tyle że on rzekomo w zamian za datki dla swojej fundacji, a autorzy kampanii przygotowanej dla Iwony Mularczyk zakładali, że jej dobre relacje z ministrami mogą przełożyć się na krzyżyki na kartach do głosowania.

My mamy dużą nadzieję, że wszystko, co obiecali, wynikało wyłącznie z sympatii dla Nowego Sącza a nie z politycznych ambicji utrzymania twierdzy Nowy Sącz. Czas pokaże.

Ci, którzy z dystansu przyglądali się końcówce kampanii, najpierw próbowali rozszyfrowywać, kto za Handzlem i przy Handzlu stoi, a gdy już przekonali się, że skupił wokół siebie ludzi niemal z każdej strony politycznej sceny, zaczęli obstawiać jego zwycięstwo i podziwiać strategię. Bo Handzel upichcił wraz ze swoją ekipą polityczny bigos, albo jak kto woli groch z kapustą. Wyborcom posmakowało. Zapracowała na to dość egzotyczna spółka: obrażeni na PO dawni sympatycy PO, obrażeni na PiS dawni sympatycy PiS, narodowcy w wersji „soft” i wreszcie mistrzowie „kuchni”, którzy w samorządach Sądeckich już niejedno zgotowali danie: Artur Bochenek z Chelmea i Marta Poremba z Muszyny. Obydwoje przymierzani są – jak niesie wieść gminna – na najbliższych ratuszowych współpracowników prezydenta Ludomira Handzla.

Bigos na koniec dostał promocję gratis: poparcie dla jego twórców zadeklarowali po pierwszej turze Leszek Zegzda, Małgorzata Belska i Rafał Skąpski. Kalkulatory poszły w ruch i wiadomo już było, że do pewnego zwycięstwa brakuje niewiele.

Po drugiej stronie pracowała na pełnych obrotach machina sterowana z Warszawy. Minister za ministrem, premier, była premier, prezes, prezydent... niesamowite ile ważnych osób stanęło murem

za panią pedagog, której przed wakacjami niemal nikt prócz jej najbliższych nie kojarzył. Sympatyczną, odważną (bo trzeba dużej odwagi, aby wejść w grzaskie torfowisko, jeśli nie bagno polityki), ale niemającą absolutnie żadnego doświadczenia w samorządzie. Gdyby wybór prezydenta powierzono zawodowemu rekruterom, pedagog Iwona Mularczyk nie miałaby z Ludomirem Handzlem najmniejszych szans. Dokładnie tak samo jak on nie miałby szans wygrać z Iwoną Mularczyk wyścigu o nauczycielski etat. Można więc uznać, że sądecy wyborcy – w ujęciu masowym – zachowali się jak zawodowy headhunter. Postawili na kwalifikacje adekwatne do posady. Będzie rządził Handzel, a przy okazji będzie mały PiS-stop. Mały, bo do rady miasta, do rady powiatu i do sejmiku województwa sądecy delegaci PiS weszli szeroko otwartymi przez wyborców drzwiami.

Dosadnie skomentował ostateczny wynik wyborów prezydenckich w Nowym Sączu odchodzący z polityki prezydent Ryszard Nowak.

– To nie jest ciemny lud i nie wszystko kupi. I to nie jest przegrana pani Mularczyk. To jest przegrana PiS. Prezesa, prezydenta niestety, premiera, wicepremierów, chyba z dziesięciu albo i więcej ministrów. Takiej kampanii nie widziałem przez 26 lat swojego funkcjonowania w polityce. Nie widziałem czegoś takiego, że programem wyborczym jest jedno zdanie: bliska współpraca z rządem. To była zupełna głupota. Mówiąc szczerze: strzelanie sobie w kolano. A już gwoździem do trumny była wizyta Prezydenta i to jeszcze na cmentarzu w dniu 1 listopada – powiedział na spotkaniu z dziennikarzami.

I co teraz będzie oprócz małego PiS-stopu i oprócz tego, że mamy prezydenta? Będzie ciekawie, bo mamy w radzie miasta kilku mocarzy. Jest Leszek Zegzda, jest Krzysztof Gluc, jest Grzegorz Fecko, Wojciech Piech, Michał Kądziołka i jest wreszcie Iwona Mularczyk, która jak się okazało – ma w Nowym Sączu bardzo duże poparcie. Ma szczęście, bo jako radna ma przy kim zdobywać doświadczenie, aby w kolejnych wyborach przeciwnicy musieli długo szukać słabych stron jej kandydatury.

IWONA KAMIENSKA

REKLAMA

Składam serdeczne podziękowania Wyborcom, którzy zaufali mojej osobie i oddali na mnie swój głos w wyborach samorządowych na radnego Powiatu Nowosądeckiego. Serdecznie dziękuję mieszkańcom gminy Rytro, miasta i gminy Piwniczna – Zdrój, miasta i gminy Muszyna oraz miasta gminy Krynica Zdrój.

Doceniłście moją pracę i zaangażowanie. Będę się starał dobrze wypełniać mandat radnego powiatowego reprezentując okręg wyborczy Doliny Popradu, ale także przyczyniając się do rozwoju całego powiatu nowosądeckiego.

Marian Dobosz

Radny Rady Powiatu Nowosądeckiego



REKLAMA

złota nitka
studio krawieckie



Szycie na miarę.
Przeróbki.
Futra. Skóry.

NOWY ADRES

ul. Naćciszowska 18, Nowy Sącz
pon.-pt. godz. 8-16

tel. 506 324 352

studiozlotanitka@gmail.com

Druga tura wyborów na Sądeckczyźnie

Nowe twarze wójtów i burmistrzów

Spore zmiany w podsądeckich miastach i gminach przyniosła druga tura wyborów. Ze stanowiskami żegnają się dotychczasowi władarze: Dariusz Reško, Stanisław Golonka, Zbigniew Janeczek, Piotr Krok i Kazimierz Siedlarz.

Po dwóch kadencjach z fotel burmistrza Krynicy-Zdroju żegna się 51-letni Dariusz Reško. Pokonał go Piotr Ryba, popierany przez Prawo i Sprawiedliwość. Zdobył 4144 głosów, co daje poparcie na poziomie 55,9 proc. Na obecnego gospodarza uzdrowiska zgłoszowało 3277 osób, czyli 44,1 proc. wyborców. Nowy burmistrz Krynicy urodził się w 1979 r. Ma wykształcenie prawnicze, jest absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obecnie pełni funkcję prezesa Krynickiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Po raz trzeci wystartował w wyborach samorządowych, ubiegając się o stanowisko burmistrza. Startował z własnego komitetu. Tym razem skutecznie.

– Nie jestem zaskoczony samym wynikiem, a jego miarą, bo gdybyśmy nie wierzyli w zwycięstwo, nie wystartowalibyśmy w wyborach. Przewaga niemal 900 głosów naprawdę mnie zbudowała – komentuje nowy burmistrz Krynicy-Zdroju.

Jak zaznacza, nie obyło się bez wytykania błędów obecnemu burmistrzowi, ale takie jest święte prawo demokracji.

– Zresztą gdyby każdy był zadowolony z urzędującego burmistrza, to pewnie nie miałby konkurencji. Wydaje mi się, że ludzie zauważyli, że zmiana jest konieczna, żeby pewne rzeczy ruszyły do przodu. Żeby Krynica była dużo bardziej atrakcyjna, bo jest przecież najbogatszą gminą w regionie. Trzeba tylko szanować pieniądze podatników i ciężko pracować – twierdzi Piotr Ryba.

Pierwszym jego działaniem będzie przeprowadzenie audytu i sprawdzenie, co wymaga naprawy w funkcjonowaniu urzędu. Chce, by stał się on przyjazny mieszkańcom i otwarty na ich potrzeby.

W Piwnicznej-Zdroju drugą turę wyborów samorządowych wygrał Dariusz Chorużyk również startujący w wyborach z własnego komitetu. W finałowej wyborczej potyczce zdobył 2294 głosy. Jego konkurenta – Zbigniewa Janeczka poparło 1833 wyborców. Nowy burmistrz jest specjalistą ds. eksportu w firmie Fakro.

– Oczywiście, że się nie spodziewałem takiego wyniku, ale robiłem wszystko, żeby zwyciężyć. Po drodze były różne problemy, negatywna kampania itd. Najłatwiejszy był

okres pierwszej tury. Robiłem spokojnie swoje, spotykałem się z mieszkańcami w ich domach. Mogę powiedzieć, że przeszedłem całą Piwniczną, nie zdążyłam odwiedzić tylko kilka miejsc. Te spotkania dały mi siłę. Chciałem, żeby mieszkańcy poznali, jakim jestem człowiekiem. Wiedziałem, że głównym argumentem konkurencji będzie to, że nikt mnie nie zna, więc wyprzedziłem ich w działaniu i wytrąciłem im ten argument. Dowiedziałem się, o czym myślą, jakie mają problemy i czego oczekują mieszkańcy i to dało mi siłę – mówi nowy burmistrz Piwnicznej-Zdroju.

Pierwszą rzeczą, jaką zrobi, po objęciu urzędu, będzie przeprowadzenie audytu i sprawdzenie na czym stoi. Obawia się, że wszystkie prace, które były wykonywane w przeciągu ostatnich dwóch miesięcy, są niezapłacone. Podkreślił jednocześnie, iż tak jak obiecał, nie będzie powoływał wiceburmistrza, natomiast będzie starał się wzmocnić pozycję sekretarza gminy. Chce powrócić do współpracy z sąsiednimi gminami oraz skupić się na pozyskiwaniu środków zewnętrznych. Zapewnia, że ciężka praca nie jest mu straszną, będzie wymagał wiele od siebie i od pracowników gminy.

Gminą Grybów przez najbliższe pięć lat będzie rządził 35-letni Jacek Migacz, który uzyskał 7154 głosy, czyli 65,64 proc. W drugiej turze pokonał obecnego wójta, 67-letniego Piotra Kroka, który swój urząd sprawuje nieprzerwanie od 1998 roku. Dotychczasowy gospodarz gminy otrzymał 3745 głosów, co daje poparcie na poziomie 34,36 proc. Jacek Migacz w tegorocznych wyborach samorządowych wyprzedził w pierwszej turze Piotra Wojtasę oraz Józefa Michalika, a ostatecznie ze sporą przewagą wygrał w wyścigu o fotel wójta. Od siedmiu lat jest sołtysiem Gródka, pełni również funkcję radnego gminy. Największym zaufaniem cieszył się w rodzinnej miejscowości oraz we Florynce. Tam zgłoszowało na niego ponad 80 proc. wyborców.

Zmiana warty na fotelu wójta nastąpiła również w Kamionce Wielkiej. 51-letni Andrzej Stanek z Królowej Górnej, który przez dwie kadencje był radnym gminy, będzie nowym gospodarzem podsądeckiej gminy. Wygrał drugą turę wyborów samorządowych z dotychczasowym wójtem Kazimierzem Siedlarzem. Zanim trafił do samorządu, służył w Zawodowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu oraz w Komendzie Wojewódzkiej Państwowej

Straży Pożarnej w Krakowie. Ostatnie lata służby pełnił na stanowisku zastępcy dowódcy zmiany w sądeckiej Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej nr 2. Startował w wyborach z własnego komitetu wyborczego – Razem dla Gminy Kamionka Wielka. Zgłoszowało na niego 2091 wyborców. Dotychczasowy wójt – Kazimierz Siedlarz, który rządził gminą od 26 lat, zdobył 1991 głosów.

W Łososinie Dolnej, po 24 latach rządów wójta Stanisława Golonki, również następuje zmiana na stanowisku. Andrzej Romanek ze zdecydowaną przewagą zwyciężył w drugiej turze uzyskując 65,94 proc. poparcie. Na obecnego gospodarza postawiło 1707 osób, co daje 34,06 proc. wszystkich głosów. 50-letni Andrzej Romanek, były poseł Solidarnej Polski, a obecnie wiceprezes elektrowni Tauron Ekoservis w Rożnowie, w wyborach samorządowych cieszył się największym zaufaniem wśród mieszkańców Michalczowej i Łososiny Dolnej. Uzyskał tam ponad 80 proc. poparcie. Łącznie we wszystkich obwodach wyborczych zdobył 3305 głosów. Również w pierwszej turze najlepszy wynik osiągnął Andrzej Romanek, który uzyskał poparcie 36,74 proc. wyborców. Na obecnego wójta zgłoszowało wtedy 26,96 proc. osób. Trzeci rezultat należał do Tomasa Koseckiego 26,71 proc., kandydata Prawa i Sprawiedliwości, który o włos przegrał ze Stanisławem Golonką i nie wszedł do drugiej tury. Zaledwie 9,60 proc. uzyskał Paweł Urbańczyk.

– Jeśli chodzi o wynik polityczny, a powiedziałbym nawet – wyrok polityczny, to faktycznie nie spodziewałem się takiego. Do ostatniej chwili nie wiadomo, jakie będzie rozstrzygnięcie. Często jest tak, jak mówią specjaliści, że ludzie podejmują decyzję dopiero przy urnach wyborczych. Trzeba zachować pokorę, dlatego tym bardziej cieszę się z rezultatu, ale bardziej będę się cieszył z efektów mojej pracy, radnych i pracowników urzędu. To będzie największa satysfakcja – komentuje nowy wójt.

Jednocześnie zaznacza, że swoją pracę rozpocznie od diagnozy sytuacji budżetowo-finansowej gminy. Chce również poznać pracowników oraz ich możliwości i zaangażowanie w pracę, bo jak mówi, największym kapitałem jest kapitał ludzki.

– To od ich inicjatywy i pracowitości będzie zależał sukces wszystkich mieszkańców gminy. Liczę na efektywność i dobrą współpracę z nimi. Będę dawał swobodę, ale będę też pracowników z ich kreatywności rozliczał – dodaje Andrzej Romanek.

NATALIA SEKUŁA



Dariusz Chorużyk
Piwniczna-Zdrój

Jacek Migacz
Grybów

Andrzej Romanek
Łososina Dolna

Piotr Ryba
Krynica-Zdrój

Andrzej Stanek
Kamionka Wielka

ZDJĘCIA: ARCH. PREZENTOWANYCH WÓJTÓW

REKLAMA

Niezłomni i niezawodni.
Pierwsza książka o ratownikach TOPR

- Czy wiesz, że na początku kariery toprowcy pracują za darmo?
- Ile potrafią trwać akcje ratunkowe?
- Jak wygląda codzienność w toprowce?
- Kiedy ratownicy przechodzą kryzys w pracy, co sprawia, że płaczą?

NIE TYLKO DLA TATROMANIAKÓW!

REKLAMA

Opracowali urządzenie o niesamowitej skuteczności w walce z głuchotą

HEROSI, ZBAWICIELE: Uratowali słuch milionom osób

Zespół amerykańskich naukowców stworzył technologię, która pozwala przywrócić 100% sprawności słuchowej. Niezawodność i ogromny sukces nowego odkrycia wywołały strach wśród europejskich producentów aparatów słuchowych, a także koncernów sprzedających aparaty słuchowe w Polsce.

Próbowali zrobić z nich wariatów, straszili aktami oskarżenia na miliony dolarów i końcem kariery zawodowej. Naukowcy z centrum badawczego w Illinois odnaleźli metodę, za sprawą której...

Nawet całkowicie głusi odzyskali dawną sprawność słuchową

Potwierdzona naukowo **100% skuteczność w odzyskiwaniu słuchu, 5-krotnie szybsze i o 282% lepsze od popularnych aparatów słuchowych działanie.** Mały rozmiar, dyskretna konstrukcja, banalna obsługa, dostępność bez recepty i konieczności stania w kolejkach do lekarzy – tak wygląda efekt blisko 11-letnich badań najbardziej cenionych amerykańskich naukowców pod kierownictwem audiologa Davisa Graysona.

Razem ze swoim zespołem opracował on urządzenie o 100% skuteczności w walce z głuchotą i innymi ubytkami słuchu. Zaprojektowany przez nich Audiokorektor Wzmacniający Słuch działa bowiem 5-krotnie szybciej, niż inne tego typu urządzenia i jest o 282% precyzyjniejszy od sklepowych aparatów słuchowych.

Technologia kosztująca grosze

Z założenia urządzenie tego typu powinno być drogie. Jest przecież od 5 do 8 razy skuteczniejsze niż 9 na 10 aparatów słuchowych. Jednak jakość nie musi od razu łączyć się z wysoką ceną. Zastosowana w Audiokorektorze nowoczesna technologia jest aż 76 razy tańsza od tej, stosowanej w zwykłych aparatach słuchowych. To niewielkie, dyskretnie urządzenie noszone za uchem już nigdy z niego nie wypadnie, jest wyjątkowo wytrzy-

małe, niezawodne oraz niezwykle proste w obsłudze.

Czy to w ogóle możliwe?

Audiolog Davis Grayson: „Odnaleźliśmy pewne prawidłowości w ludzkim uchu. Da się na nie oddziaływać na poziomie wewnątrzkomórkowym. Zaprojektowaliśmy **specjalny mikroprocesor (AVD-873)**, który zatrzymuje degenerację słuchu i automatycznie przywraca dawną sprawność słuchową. **Pobudza komórki progenitorowe odpowiedzialne za regenerację narządów i sprawia, że ludzie słyszą nawet o 282% lepiej.**

Naszym celem była dostępność urządzenia dla wszystkich, także tych bardzo zaawansowanych wiekiem, którzy nie znają się na technologii. Nikt nie może być niewolnikiem swoich uszu! Dlatego nawiązaliśmy współpracę z laboratorium na Filipinach. To znacząco pozwoliło obniżyć koszty produkcji bez utraty jakości”.

Niestety zespół Graysona zapłacił ogromną cenę za to odkrycie. Z każdym kolejnym dniem byli coraz częściej...

Szantażowani i zastraszeni przez producentów zwykłych aparatów

„Dzięki naszemu odkryciu ludzie wygrali z głuchotą bez operacji, bez połykania mnóstwa kolejnych leków, bez wydawania kosmicznych sum na zwykłe aparaty. Audiokorektor Wzmacniający Słuch pozwala:

- ✓ **8-krotnie lepiej** wyłapywać szept i różne dźwięki w tłumie.
- ✓ **Całkowicie redukować szumy i piski**, obecne przy używaniu zwykłych aparatów słuchowych.
- ✓ **Rozumieć mowę ludzką o 282% dokładniej.**
- ✓ **15-krotnie lepiej rozróżniać głosy w grupie.** Ludzie znów mogą słuchać radia, oglądać TV, rozmawiać przez telefon.

- ✓ **Zminimalizować niebezpieczeństwo wystąpienia demencji i choroby Alzheimera.**

Ogromne koncerny postanowiły nas zniszczyć!

Producenci aparatów słuchowych poczuli bezradność, gdy uświadomili sobie, jaki ogrom pieniędzy stracą, nie mogąc już dłużej żerować na naiwności zwykłych ludzi! Strach przed bankructwem ich paraliżował. Zaczęli więc za wszelką cenę bronić swoich interesów!

Nie poddawaliśmy się jednak tak łatwo! Zbyt wiele pracy i poświęcenia włożyliśmy w to przełomowe odkrycie! **Naszym celem było umożliwienie odzyskania pełni słuchu każdemu, kto ma z nim problemy”.**

Batalia trwała miesiącami. Audiokorektor Wzmacniający Słuch zastosowało już 27 tys. osób z całego świata. Mnóstwo z nich cierpiało z powodu bardzo poważnych ubytków słuchu. Niektórzy z ogromnym trudem rozumieli, co się do nich mówi. Zamknięci w domach i wyłączeni z życia towarzyskiego, kontaktu z rodziną i przyjaciółmi. **Wszyscy oni odzyskali pełną sprawność słuchową, do dziś ciesząc się perfekcyjnym słuchem.**

Całkowicie bezpłatna wycena, bez finansowego ryzyka!

Audiokorektor otrzymasz wyłącznie w telefonicznej sprzedaży Klubu Seniora. Warto zadzwonić już dzisiaj, ponieważ **pierwsze 150 osób otrzyma specjalną zniżkę oraz całkowicie bezpłatną wycenę.** Wszystko po to, by decydując się na zakup, otrzymać produkt przede wszystkim korzystny cenowo, a dzięki indywidualnemu podejściu, wreszcie **odpowiedni dla Twoich problemów zdrowotnych i w 100% skuteczny w walce z uciążliwymi wadami i ubytkami słuchu.**



„Miałam tży szczęścia w oczach”

Audiokorektor Słuchu otrzymałam od syna na 73 ur. i tylko dlatego zgodziłam się go wypróbować. Wiercie lub nie, ale od razu po jego założeniu mój słuch stał się o niebo lepszy. Złapałam się na tym, gdy na parapecie w kuchni zostawiłam włączone radio. Gdy rozmawiałam przez telefon, huczało tak głośno, że pierwszy raz od lat musiałam je ściszyć. Od tego momentu wszystko dookoła słyszałam wyraźnie i czysto. Właśnie wtedy zdałam sobie sprawę, że to dzięki temu małemu urządzeniu znów normalnie słyszę. Nawet gdy stoję plecami do syna czy rozmawiam ze znajomymi w autobusie, słyszę ich każde słowo. Syn pozwolił mi odzyskać młodość – czy słuch jak wtedy gdy miałam 25-30 lat!

Jadwiga (74 l.) z Drohiczyzna z wnuczką Leopoldem



„Nadal nie mogę w to uwierzyć...”

Człowiek głupi jest, że tak się upiera i chodzi głuchy jak pień. Bo ile można wszystkich pytać „co? co? Możesz powtórzyć, nie usłyszałem?”. To irytujące! Używałem dwóch aparatów. Jeden był bardzo drogi, drugi ze średniej półki. Słyszałem lepiej, ale niewiele, a od tych ciągłych trzasków i pisków dostawałem do głowy! Nie tego człowiek oczekuje za takie pieniądze. Audiokorektor, choć z lepszym procesorem kupiłem pełen wątpliwości, nie mogłem uwierzyć, że czymś różni się od innych. Od pierwszego dnia byłem zaskoczony. Złapałem się na tym, że robiąc zakupy w końcu nie musiałem prosić o powtórzenie kwoty do zapłacenia. Drugi raz, gdy pies szczekał na ludzi, a ja mogłem go powstrzymać, zanim zrobił komuś krzywdę. Nareszcie słyszę, rozmawiam z ludźmi jak dawniej.

Józef (83 l.) z Budziejowic



ZADZWOŃ I POPROŚ O CAŁKOWICIE BEZPŁATNĄ WYCENĘ!

Już za kilka dni możesz słyszeć czysto, ostro i wyraźnie
Nie czekaj na cud. Odzyskaj całkowitą sprawność słuchową z Audiokorektorem Wzmacniającym Słuch!

1 Nie musisz bać się, że go zgubisz!
Z Audiokorektorem Wzmacniającym Słuch nie musisz każdego dnia zastanawiać się, czy wypadnie Ci z ucha, a jego idealnie dopasowany kształt sprawi, że będziesz czuć się niezwykle komfortowo i dyskretnie.

NIEDOSTĘPNY W SKLEPACH

NOWOŚĆ W EUROPIE!

2 Nikt nie zauważy, że masz go za uchem!
Urządzenie przez swój cieniutki kolor jest prawie niezauważalne. To, więc czemu zawdzięczasz tak dobry, ostry słuch pozostanie tylko Twoją tajemnicą. Dodatkowo w zestawie otrzymasz zestaw silikonowych wkładek w różnych rozmiarach. Dzięki nim Audiokorektor zawsze dopasuje się do Twojego ucha!

3 Usłyszysz nawet najmniejszy szept!
Mikrochip AVD-873 wyłapuje dźwięki we wszystkich zakresach, w których operuje ludzkie ucho. Dzięki niemu możesz znów usłyszeć czyjś szept, wyłapywać i rozróżniać głosy w tłumie – nie umknie Ci żaden ważny dźwięk!

Pierwszym 150 osobom, które zadzwonią do 15 LISTOPADA 2018 r., przysługuje całkowicie bezpłatna wycena oraz gwarantowane **73% dofinansowanie** producenta w momencie zakupu AUDIOKOREKTORA prof. Graysona (przesyłka GRATIS!)

Zadzwoń: **81 300 35 16**

Pon. - pt.: 8:00-20:00, sob. i niedz. 9:00-18:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)



TYLKO do 15 LISTOPADA 73% taniej!

Co wiemy o nowym prezydencie?

Chłodny szachista z refleksem rewolwerowca



Nowy prezydent Nowego Sącza

Imiona i nazwisko: Ludomir Paweł Handzel

Wiek: 45 lat

Znak zodiaku: Bliźnięta (ur. 8 czerwca) – to znak wszechstronnych intelektualistów, charakteryzujących się bystrością umysłu, nowatorstwem a równocześnie konserwatyzmem.

Rodzina: mama Magdalena (lekarz pediatra – zm. w 1999 r.), tata Jan przez 38 lat pracował w zawodzie nauczyciela, starszy brat – Jarosław był m.in. dyrektorem szpitala im. J. Śniadeckiego i prezesem Uzdrowiska Krynica-Żegiestów, siostra Elżbieta. Nowy prezydent ma żonę Edytę i troje dzieci: 18-letnią córkę Karolinę oraz dwóch synów Oskara i Maksymiliana.



Ludomir Handzel z żoną i dziećmi

W dzieciństwie: jako 5-latek nauczył się grać w szachy. Uczeń Szkoły Podstawowej nr 18. Wakacje spędzał z rodzicami na działce pracowniczej Handzlów, albo wyjeżdżał z rodziną nad morze – oczywiście ukochanym autem rodzinnym Skodą.

Ma świadectwo maturalne: podpisane przez dyr. Aleksandra Rybskiego, jest bowiem absolwentem I LO w Nowym Sączu. To ósmy wóldar miasta, który był uczniem szkoły im. Jana Długosza.

Wykształcenie wyższe: absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (stosunki międzynarodowe i nauki polityczne), Szkoły Głównej Handlowej oraz Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Hobby i pasje: historia II wojny światowej, dobry polski film, szachy, narciarstwo.

Wzorem jest dla niego: burmistrz Muszyny, często przywołuje sukcesy Jana Golby jako warte naśladowania.



Partyjka szachów z ojcem

Jaki jest? (zdaniem Artura Bochenka – najbliższego współpracownika w trakcie kampanii wyborczej): *Bardzo sumienny, kompetentny, odpowiedzialny człowiek, odpowiedni na stanowisko, które będzie piastował od 22 listopada. Gruntownie przygotowany i pod kątem menadżerskim i samorządowym. Dobry i solidny pracodawca. Jest bardzo spokojny, miły, opanowany i z ogromnym poczuciem humoru.*

Praca: w latach 90. był asystentem Andrzeja Chronowskiego, senatora AWS, później kierował zespołem doradców Chronowskiego jako ministra skarbu. Zasiadał w radach nadzorczych spółek skarbu państwa, m.in. Stolbud Grybów, elektrownia wodna Porąbka-Żar, Conres Rzeszów, Orlen, ZNTK Nowy Sącz, PKP Cargo, Intercard. Pełni funkcję dyrektora generalnego sądeckiej spółki telekomunikacyjnej Telbeskid oraz jest prezesem zarządu spółki Elfarm (sprzęt medyczny i apteki).

Polityka: jak mówił po wyborach w 2014 r.: „duża polityka raczej mnie nie interesuje”.

Wybory: w maju 2014 r. startował na eurodeputowanego z list Platformy Obywatelskiej, uzyskując 2321 głosów. W listopadzie 2014 r. w starciu o fotel prezydenta Nowego Sącza przegrał z Ryszardem Nowakiem 188 głosami. – *Myślę, że zdecydowany sukces, chociaż zabrakło kropki nad „i”* – podsumował wtedy. Kropkę nad „i” postawił w II turze tegorocznych jesiennych wyborów wygrywając z Iwoną Mularczyk stosunkiem głosów: 21078 do 15046 (w pierwszej turze wygrywała Iwona Mularczyk: 10383 do 9435 głosów). Zarówno w 2014 jak i 2018 r. startował z list Koalicji Nowosądeckiej. W poprzednich wyborach KN nie wprowadziła do Rady Miasta ani jednego radnego, w obecnych – czterech.

Powiedział w trakcie kampanii wyborczej m.in.:

- *Utożsamiam pewną zmianę. Wiem, że nie jestem dla wszystkich rozwiązaniem idealnym i fantastycznym, ale uwierzcie, że jako osoba stąd, tu się urodziłem, tu wychowałem na blokowiskach sądeckich, znam tu każdą uliczkę, znam problemy mieszkańców.*
- *Mam nadzieję, że w Nowym Sączu będzie przyjazna atmosfera, będziemy budować, łączyć i rozmawiać o przyszłości.*
- *Jesteśmy z Chelmcem jedną aglomeracją. Nie możemy walczyć. Musimy współpracować i wspólnie rozwiązywać nasze problemy.*
- *Musimy zerwać z sądeckim minimalizmem: „nie da się, nie da się, nie da się”.*
- *Jestem gotowy do pracy. Jest we mnie olbrzymia energia.*

Obiecał, że gdy zostanie prezydentem: wprowadzi Kartę Nowosądeczanina, która zapewni mieszkańcom miasta: darmową komunikację zbiorową, darmowe parkingi, darmowe lekcje pływania dla dzieci i seniorów, darmową opiekę medyczną w nocy dla dzieci i seniorów, darmową rehabilitację dla seniorów. Nowy Sącz stanie się miastem przyjaznym, rozwiniętym i sprawnym komunikacyjnie. Powstaną nowe parkingi, chodniki i oświetlenie uliczne. Starówka stanie się miejscem prestiżowym i tętniącym życiem, powstanie nowy bulwar nad Kamienicą, nowy Park Strzelecki i zagospodarowana zostanie „Stara Sandecja”. Dla najmłodszych mieszkańców wybudowane zostaną nowe żłobki, przedszkola i place zabaw a młodzieżowy i amatorski sport w mieście będzie miał jasne i przejrzyste zasady finansowania. Bardzo istotna będzie również walka ze smogiem.



W wolnym czasie

Zaraz po wygranych wyborach zapowiedział: że w najbliższym czasie będzie przyglądać się finansom, organizacji urzędu miasta i spółek komunalnych. Wszystko ma odbywać się spokojnie i merytorycznie. Kompetentni urzędnicy, którzy pracują i należycie wypełniają swoje zadania, mogą spać spokojnie. Zmiany nie będą głębokie, ale przemyślane i merytoryczne. Zapowiedział również współpracę z wszystkimi radnymi, bez względu na reprezentowaną partię.

OPRAC. JOLANTA BUGAJSKA

Podziękowanie od Emilii Brown

Dziękuję wszystkim Sądeczanom, którzy poszli do wyborów, a zwłaszcza tym, którzy wybrali nowego prezydenta. Mam nadzieję, że Was nie zawiedzie.

dts24
Twój portal
codziennych
informacji

Osiedle Zielony Gaj
Chelmelec

Oferuje domy w zabudowie:
wolnostojącej bliźniaczej szeregowej oraz mieszkania

Kontakt z deweloperem:
733 511 777 @ www.osiedlezielonygaj.eu

Zarząd Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej ogłasza przetarg na roboty remontowe i usługi w zasobach Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Sączu i Starym Sączu w 2019 r.

1. Roboty dekarские, blacharskie, ślusarskie
2. Roboty budowlane
3. Roboty kominiarskie
4. Pielęgnacja zieleni i utrzymanie osiedla w okresie zimowym
5. Usługi deratyzacji, dezynsekcji i dezynfekcji

Założenia do przetargu wraz z załącznikami (tzw. Specyfikacja Istotnych Warunków Zamówienia) można odebrać w Dziale Technicznym **Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, ul. Grodzka 30, pok. nr 11, II p. codziennie w godz. od 7:00 - 15:00** lub pobrać ze strony Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Szczegółowe informacje na stronie internetowej www.grodzka-sm.pl w dziale **informacje/Przetargi**.

Oferty należy składać do dnia 26.11.2018 r. do godz. 14:00 w siedzibie Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Sączu, ul. Grodzka 30, pok. Nr 16, II p. (sekretariat). **Otwarcie ofert nastąpi w dniu 27.11.2018 r. o godz. 09:00.**

Komentarz politologa

Koniec pewnej epoki, początek nowej epoki



Rafał Matyja
Specjalnie dla DTS

Nowy Sącz nie będzie już największym miastem w Polsce rządzonej przez Prawo i Sprawiedliwość. Stracił tę rolę, jaką pełnił przez ostatnie cztery lata. Ale – warto spojrzeć na sprawę szerzej – Nowy Sącz nie jest jedynym miastem, w którym PiS stracił prezydenta. Stało się tak w Siedlcach i Białej Podlaskiej, w Łomży i Ostrołęce. Obserwujemy szerszy proces, w którym partia ta oddała nie tylko – jak twierdzi Jacek Sasin – wielkie miasta, ale także te średnie. Te, w których zawsze miała wysokie poparcie.

Przypomnijmy też, że nawet cztery lata temu Ryszard Nowak nie wygrał w cuglach, nie zmiażdżył rywala, ale wygrał z Ludomirem Handzlem nieznacznie większą liczbą głosów. Małą jak na urządzonego prezydenta. W wymiarze wyborów samorządowych Nowy Sącz był trudniejszy dla PiS niż

w przypadku wyborów parlamentarnych. To się miało zmienić po trzech latach dobrej zmiany. Ale się nie zmieniło. PiS stracił impet, nie idzie już drogą Orbana, dla którego stawką jest większość konstytucyjna. Po tych wyborach wiemy już z całą pewnością, że rządzenie przez drugą kadencję będzie wymagało od partii Kaczyńskiego wielkiej pracy i pomysłowości. Celem nie będą 2/3 mandatów, ale powtórzenie wyniku z 2015 r. To, jak zagłasowały wielkie, średnie i małe miasta jest ostrzeżeniem nie dla sądeckiego, ale dla całego PiS.

Warto o tym pamiętać, by nie upierać się, że porażka Iwony Mularczyk to wyłącznie kwestia błędu w sferze nominacji. Nadal twierdząc, że nie była to decyzja zjednoczenia tej partii nowych zwolenników. Przeciwnie, mogła odstraszyć część mniej zdecydowanych wyborców tej partii, o czym świadczy choćby różnica między liczbą głosów sejmikowych, a wynikiem kandydatki PiS w pierwszej turze. Ba, także w drugiej dostała nieznacznie mniej od wyniku listy PiS w wyborach sejmikowych. O czym to świadczy? To jest właśnie ten drobny efekt decyzji personalnej – to głosy na PiS, które nie przeszły na Iwonę Mularczyk, to w drugiej

turze także głosy innych komitetów prawicowych, które nie przypadły jej w udziale.

I nie rozstrzygniemy problemu do końca – nie odpowiemy na pytanie, czy inny kandydat tej partii – Arkadiusz Mularczyk lub Krzysztof Głuc wygrałby te wybory z Handzlem. Sądę, że wynik byłby bliższy remisowi. Ale to nie zmienia faktu, że obie wielkie partie nie miały w swoich szeregach bardzo mocnych kandydatów na tę funkcję. Że w przypadku żadnej z nich nie można powiedzieć, że „przecież była X” albo „przecież był Y”, ludzie z dużym dorobkiem w radzie miasta lub instytucjach lokalnych, świetni menedżerowie, że wystarczyło pomyśleć... Nie, w tych wyborach nie było oczywistych kandydatów. Ktoś przespał minione cztery lata i nie zauważył upływającego czasu.

Te wybory były bowiem zamknięciem pewnej epoki. Ostatnim

akordem politycznym pokolenia roku 1990, które jak Leszek Ze-gzda i Jerzy Gwiżdż zaczęło wówczas swoje wielkie kariery. Warto dostrzec, że obok słabego wyniku obu wymienionych wyżej kandydatów mieliśmy do czynienia także z symptomatyczną porażką Witolda Kozłowskiego w wyborach sejmikowych. Wiem, że tu nie działa żadne żelazne prawo. Wszak wybory w Krakowie wygrał 71-letni Jacek Majchrowski, a Gwiżdżowi i Zegzdzie sporo do 70-tki brakuje. Ale jednak nic nie trwa wiecznie i pokolenie pierwszego ćwierćwiecza naszej samorządności reprezentowane jest coraz słabiej.

Jego miejsce zajmują 50-latkowie – Krzysztof Głuc, Piotr Lachowicz czy Grzegorz Biedroń i Marta Mordarska, Jadwiga Wójtowicz (PiS w Sejmiku) – i czterdziestolatkowie – obok 45-letniego Handzla także Urszula Nowogórska (PSL

w Sejmiku). Gdybym miał cokolwiek radzić nowemu prezydentowi miasta, to byłoby to sięgnięcie – wszędzie tam gdzie to możliwe – po nowe, młodsze od niego o co najmniej dziesięć lat kadry. I to nie sięgnięcie do młodzieżówek, ale do różnych sfer miasta, a może nawet sięgnięcie ciekawych ludzi z zewnątrz.

Wspominany już przeze mnie na łamach DTS Andrzej Szkaradek, lider sądeckiej Solidarności w roku 1990 wykonał taki właśnie ruch: wyszukał młodych, aby powierzyć im stery miejskiego samorządu. Nie jedno czy dwa sztandarowe stanowiska. Ale prawie wszystko, co się wówczas liczyło. To będzie trudne, ale opłaci się miastu, które zasługuje na nowe – przynajmniej tak samo ciekawe i pomyślowe elity – jak te, które zaczęły pracę 28 lat temu.

Jestem przekonany, że w ostatecznym rachunku tym, o czym marzy na stare lata każdy były prezydent miasta, każdy były szef miejskiej rady – to posiadanie godnych następców. Takich, którzy cenią nie tylko to, co odziedziczyli, ale mają jakieś pojęcie na temat tego, co sami powinni do tego dołożyć. Za pięć lat powinniśmy już tych następców zobaczyć.

Wystartowaliśmy! Po raz drugi jedziemy rowerami przez Sądeczynę kreśląc jednocześnie trasy kolarskie na mapie regionu. Na naszych Czytelników zawsze można liczyć. Ledwie tydzień temu ogłosiliśmy, że czekamy na Wasze propozycje i już mamy ich kilka.

Dzisiaj pierwsza z nich. Zapalony cyklista Piotr Pawlik nadesłał nam bardzo wymagającą, ale jednocześnie super atrakcyjną widokowo trasę. No, no, jesteśmy pełni podziwu, bo żeby tutaj podjechać trzeba być bardzo dobrze przygotowanym kondycyjnie. To tak na rozgrzewkę:

Ruszamy spod Miasteczka Galicyjskiego i skręcając w prawo główną drogą jedziemy w kierunku Grybowa. Po 4,4 km w Paszynie skręcamy do centrum wsi i od tego momentu będzie już głównie pod górę. Najpierw delikatnie, ale na 6 km – po minięciu kościoła i muzeum sztuki ludowej, kierunkowskazy Paszyn Dział, Kukłów, Damianówka – zaczyna się bardzo intensywny podjazd, momentami przekraczający 20 procent nachylenia. Po ok. 500 metrach wspinaczki po lewej stronie otwiera się imponujący widok. Na 7,3 km droga nieco się wypłaszcza, a my możemy na moment zatrzymać się, zrobić zdjęcie na całą Kotlinę Sądecką i upajać się widokami. Dalej płasko, przyjemnie grzbietem pomiędzy nielicznymi zabudowaniami i zagajnikami. Na 8,5 km w Boguszy skrzyżowanie, skręcamy w lewo i od tego miejsca kilka kilometrów wspaniałego zjazdu, głównie lasem (wcześniej na 9,3 km zapierająca dech panorama Tatr), a potem serpentynami i sporą pochyłością w dół aż do Piątkowej. Na 12 km wyjeżdżamy na drogę w centrum wsi i skręcamy w lewo. Po ok. kilometrze dojeżdżamy o drogi krajowej

Widokowe serpentyny



i tutaj skręcamy w prawo. Po przejechaniu 13,2 km ponownie jesteśmy w Miasteczku Galicyjskim. Jeśli ta dawka czystej przyjemności i alpejskich serpentyn okaże się niewystarczająca, możemy powtórzyć całą zabawę w przeciwnym kierunku.

Przypomnijmy ideę wytyczania Sądeckiej Mapy Rowerowej. Zdarza się, że nawet bardzo zaawansowani miłośnicy rowerów jeżdżą najpopularniejszymi szlakami, nie wiedząc, że te najatrakcyjniejsze – krajobrazowo, sportowo, przyrodniczo – znajdują się zazwyczaj gdzie indziej, zwykle nieco na uboczu. Często jest to całkiem blisko, choć nie mieliśmy dotychczas okazji ich odkryć. SMR postawiła sobie za zadanie nadrobić to zaniedbanie.

Naszym celem było stworzenie (a teraz już rozbudowanie) sądeckiej mapy tras rowerowych, ale takiej, w której tworzenie angażują się sami pasjonaci kolarstwa – osoby podróżujące ścieżkami rowerowymi na terenie powiatów: nowosądeckiego, limanowskiego i gorlickiego. Tylko pozornie wszystko wiemy o miejscach, gdzie warto pojechać rowerem. Odkrywanie nowych tras i miejsc w regionie to nasze wspólne zadanie.

Przysyłajcie nam na adres konkurs@dts24.pl krótki opis trasy, może być wzbogacony o relację z waszej wycieczki, a także ilustrowany zdjęciami. Wasze propozycje umieścimy na portalu dts24.pl oraz naszym fanpage FB jak również na Sądeckiej Mapie Rowerowej. Autorzy najciekawszych propozycji tras mogą liczyć na upominki w postaci wejściówek do Kina Helios w Nowym Sączu oraz mnóstwo rowerowych gadżetów.

Partnerami akcji są: Województwo Małopolskie, Sądeckie Towarzystwo Cyklistów oraz „Dobry Tygodnik Sądecki”.



MAŁOPOLSKA

ZADANIE ZOSTAŁO ZREALIZOWANE PRZY WSPARCIU FINANSOWYM WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

amplifon

Aparaty słuchowe



**ODDZIAŁ
W NOWYM SĄCZU**

**UL. GRODZKA 5,
33-300 NOWY SĄCZ**

TEL. 784-416-334

**GABINET AMPLIFON W NOWYM
SĄCZU WYRÓŻNIONY W 2016
ROKU MIĘDZYNARODOWĄ
NAGRODĄ CHARLES HOLLAND
AWARD PRZYZNAWANĄ RAZ DO
ROKU PODCZAS UROCZYTEJ
GALI W MEDIOLANIE
NAJLEPSZYM SPECJALISTOM
W ZAKRESIE AUDIOLOGII
I PROTETYKI SŁUCHU.**

Jesteśmy specjalistami w swojej dziedzinie

Jakie są pierwsze symptomy pogarszającego się słuchu?

Głośniejsze słuchanie telewizora lub radia, problemy z komunikowaniem się z domownikami, słyszenie tylko fragmentu zdania, które ktoś wypowiada, to pierwsze sygnały świadczące o tym, że nadszedł czas najwyższy na zrobienie podstawowych badań. Niestety wada zazwyczaj się pogłębia, a stąd już prosta droga do unikania spotkań, kontaktów z ludźmi, wyobcowania, a nawet depresji.

Aparat słuchowy - rehabilitacyjny "gadżet z przyszłości" już dziś!

W dzisiejszym świecie zdolność komunikowania się jest dużo ważniejsza niż jeszcze kilka lat temu. W dobie Internetu i telefonów potrzebujemy słuchu, żeby móc swobodnie porozumiewać się z najbliższymi. Ostatnimi czasy technika bardzo szybko idzie do przodu a wraz z jej rozwojem produkowane są coraz nowocześniejsze aparaty słuchowe dopasowane komputerowo do ubytku pacjenta.

Wielu osobom aparat słuchowy kojarzy się z czymś dużym i niewygodnym za uchem. W starych technologicznie aparatach często osoby skarżyły się na hałas, pisk i ogólne uczucie dyskomfortu. Postęp technologiczny sprawił, że osoby korzystające z nowoczesnych pomocy słuchowych słyszą wyrazy bardzo naturalnie i selektywnie.

Coraz więcej osób młodych, aktywnych zawodowo oraz dzieci zaczyna potrzebować pomocy słuchowych. W tej chwili aparat można dobrać do trybu życia, indywidualnych potrzeb, a nawet do koloru włosów. Szczególnie dla dzieci dedykowane są aparaty w bardzo atrakcyjnej gamie kolorów.

Ciesz się pełnią życia

Niedosłyszenie to postępujący proces i niestety coraz bardziej powszechny.

Jeśli zauważasz, że Twój słuch zaczyna się pogarszać, nie zwlekaj i zgłoś się na bezpłatną kontrolę słuchu do Amplifon. Wykwalifikowani protetycy pomogą zdiagnozować problem i zaproponują najlepsze dla Ciebie rozwiązanie.

W gabinecie spotkacie się Państwo z personelem z wieloletnim doświadczeniem, profesjonalną obsługą, życzliwością, indywidualnym podejściem i pełnym zaangażowaniem.

"Robimy wszystko, aby pacjenci nie trzymali aparatów w szufladzie, tylko je nosili i korzystali z pełni ich możliwości. Klienci bardzo chętnie przychodzą na wizyty kontrolne i polecają usługi naszego gabinetu. Często wdzięczność i zadowolenie wyrażają na kartach Księgi Pamiętkowej. Zapraszamy serdecznie do naszego Oddziału! Czekamy z uśmiechem i otwartym sercem!".

Zespół Gabinetu Amplifon w Nowym Sączu

Oddział znajduje się w przeszklonym budynku na ul. Grodzkiej 5 obok apteki pod „7” z czerwonej cegły oraz 100 metrów od Pasażu Grodzkiego. Obok gabinetu jeździ autobus nr 10, dojazd możliwy również autobusami nr 3, 5, 13, 14, 17, 23, 24, 41, 42 do przystanku Aleje Batorego.

**Rejestracja telefoniczna pod numerem
784 416 334**



CALZEDONIA

ITALIAN LEGWEAR



**Trzy Korony**

Galeria Trzy Korony
Lwowska 80, 33-300 Nowy Sącz

POZIOM 0

Opinie

Warszawka „pomogła” polec PiS-owi

Jerzy Widel
Z kapelusza

Pycha i arogancja poprzedza upadek. To twierdzenie, jakże słuszne i prawdziwe, nie zostało przepracowane i przestudiowane przez działaczy PiS. Tych z Warszawy i prowincjonalnego Nowego Sącza. Gdyby pani Iwona Mularczyk ze zrozumieniem przeczytała mój felieton przed tygodniem w naszym poczytnym organie „Dobrym Tygodniku Sądeckim”, gdzie dowodziłem, że prezydent RP Andrzej Duda to człowiek przynoszący pecha... Pewnie w ważne święto w Kościele Katolickim – Wszystkich Świętych nie spotkałaby się prywatnie na spacerze wyborczym z prezydentem Dudą na nowosądeckim Cmentarzu Komunalnym. Efekt znamy. Sądecki PiS popadł w ruinę. Ale zacznijmy od początku, kiedy to pycha kroczyła przed upadkiem.

Genialny strateg tegorocznych wyborów samorządowych – Tomasz Poręba ze Stróż, na sądeckim Rynku

przedstawiając nielicznym zebraniem, głównie dziennikarzom, kandydaturę Iwony Mularczyk na prezydenta miasta, oznajmił był, że w razie niewybrania jej na to stanowisko, Nowy Sącz zginie, bo rząd, czytaj ministrowie PiS palcem nie kiwną, by wspierać tutejsze inwestycje. Szantaż polityczny ewidentny. Ale pani Mularczyk dalej brnęła w tą bezmyślną strategię. Potem zaczęły się wizyty ważnych i najważniejszych pisowców, które wręcz oszałamiały. Prezes Jarosław Kaczyński dał takie wsparcie, jakby grajdoł sądecki był prawie drugą stolicą pięknego kraju. Powiedział też z naciskiem, że to właśnie Iwona Barbara Mularczyk została przez niego namaszczona, nie zaś pani Belska, czy pan Gluc. Zresztą naczelnik Kaczyński miał problemy z wymówieniem nazwiska Krzysztofa Głuca. I zaczęła się polka-galopka rządowa.

Za nasze podatników pieniądze jeździli furami tam i nazad z Warszawy do Sącza i z powrotem ministrowie, premier i inni posłedni urzędnicy. Mój Boże! Czegóż to nie obiecywali. Dwa razy osobiście była tutaj wicepremier Beata Szydło z broszką w klapie. Andrzej Adamczyk z ministerstwa dróg i częściowo mostów, jeśli takie dotąd w Polsce były, bo Mateusz Morawiecki

mówił, że nie ma. Minister Adamczyk trzy razy w różnych miejscach obiecywał „Sądeczanek”. Niejaki Mikołaj Wild pełnomocnik rządu od lotniska w Baranowie gaworzył o linii kolejowej Piekietko-Podłęże. Nagle, chociaż wiadomo było od kilku miesięcy o kontrakcie o zakupie trzech lokomotyw przez

Osobliwie wyglądały te wizyty, gdyż dżentelmeni z Warszawy nie spotykali się z klasą robotniczą, ludem pracującym miast i wsi, a z Iwoną Barbarą Mularczyk, która najczęściej nic nie mówiła a robiła za tło tych wizyt.

Jak wynika z efektów tych odwiedzin, nie pomogło to w żaden

przyzwolenie na łamanie Konstytucji, narusza haniebnie trójpodział władzy. Co więcej, z sobie tylko znanych powodów wierchuszce PiS z Nowogrodzkiej przy współudziale lokalnych działaczy tej partii skutecznie udało się zrujnować partyjne struktury w mieście Nowym Sączu. Ale to nie mój problem, jak powiedział inwalida z drewnianą protezą, w którą ugryzł go pies!

Wyniki wyborów na prezydenta miasta, ale też i Rady Miasta snadnie pokazują, że my mieszkańcy mamy swój rozum i nie lubimy, kiedy się nam chce wmówić, że czarne jest białe i odwrotnie. Chyba, że chodzi o barwy klubowe Sandecji. Nikt też, nie będzie nam nawijał makaronu na uszy! Zwłaszcza nieudacznicy! Czego się tylko dotkną, to zepsują, zwłaszcza z obchodami państwowymi z okazji 100-lecia odzyskania Niepodległości.

Co zaś się tyczy prezydenta elekta Ludomira Handzla, to jeśli się otoczy mądrymi, perspektywicznie myślącymi ludźmi (a takich ma w swojej Koalicji Nowosądeckiej), może to dobrze wróżyć. Powtarzam słowo może. Czego mu życzę, bo ma głowę na karku i niech pamięta o pierwszych słowach tego felietonu!

Sądeczanie za czasów króla Władysława Łokietka byli przez niego określani mianem – semper fidelis. Teraz okazali się dla rządzących non semper fidelis

PKP Cargo w Newagu, stało się to w kampani wyborczej. Minister Marek Gróbarczyk od wód morskich i rzecznych przyjechał, by regulować Kamienicę.

Kiedy dowiedziałem się, że w Nowym Sączu powstanie batalion Obrony Terytorialnej, myślałem, że ktoś sobie ze mnie robi jaja. Ale to było na poważnie. W końcu pojawił się sam premier Mateusz Morawiecki a w finale osobiście z Krakowa, przyjechał sam prezydent RP Andrzej Duda.

sposób kandydatce, by zasiadła w fotelu prezydenta królewskiego grodu. Sądeczanie za czasów króla Władysława Łokietka byli przez niego określani mianem – semper fidelis. Teraz za czasów Morawieckiego, Dudy i Kaczyńskiego okazali się dla rządzących non semper fidelis. Nie zawsze wierni PiS. I chwala Bogu!

Sądeczanie wykazali się politycznym rozsądkiem w czasach, kiedy „warszawka” chce podporządkować sobie samorządy, daje

REKLAMA

WYPRZEDAŻ ROCZNIKA 2018



RABAT DO
20 600 PLN*
NA MODELE Z ROCZNIKA 2018

JUŻ TERAZ BOGATO
WYPOSAŻONE MODELE
FORDA W WYPRZEDAŻY
ROCZNIKA 2018.

PRZYJDŹ I WYBIERZ
SWOJEGO FORDA, ZANIM
ZROBI TO KTOŚ INNY.

| Wikar Nowy Sącz ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414 www.wikar.pl

*Korzyść finansowa wyliczona jest dla Forda Kuga, 1.5 EcoBoost, 150 KM. Zawiera upust od firmy Ford Polska oraz Autoryzowanego Dealera Forda i dotyczy wyłącznie klientów indywidualnych (detalicznych). Oferta limitowana, ograniczona w czasie, obowiązuje do wyczerpania zapasów pojazdów objętych promocją. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego. O rabaty na inne modele zapytaj Autoryzowanego Dealera Forda. Zużycie paliwa oraz emisja CO₂: Ford Kuga, 1.5 EcoBoost, 150 KM, M6, Euro 6.2; 7.5-7.8 l/100 km, 169-177 g/km; Ford EcoSport, 1.0 EcoBoost, 125 KM, M6, Euro 6.0; 4.6 l/100 km, 105 g/km; Ford Focus C346, 1.0 EcoBoost, 100 KM, M5, Euro 6.0, 5.2 l/100 km, 119 g/km (zgodnie z rozporządzeniem WE 715/2007 z późniejszymi zmianami w WE 692/2008, cykl miesany). Na zdjęciu samochody z wyposażeniem opcjonalnym.





Już dziś sprawdź ofertę sprzedaży
Volvo XC60 w wyjątkowej cenie
131 900 zł brutto !

Zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą:



Tarnowska 180
33-300 Nowy Sącz
tel. 604 182 937

www.wadowscy-uzywane.otomoto.pl

Przedstawiona informacja nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego. Fotografia ma charakter poglądowy i przedstawia przykładowy pojazd. Cena konkretnego pojazdu uzależniona jest od jego warunków oraz specyfikacji, w tym w szczególności wersji wyposażenia, silnika oraz opcji dodatkowych wyposażenia i zostanie określona w umowie. Dostępność i warunki pojazdów mogą ulec zmianie, a informacje znajdujące się na stronie nie stanowią zapewnienia ani gwarancji oraz nie stanowią potwierdzenia dostępności konkretnych pojazdów. W celu uzyskania szczegółowych informacji zapraszamy do odwiedzenia naszego salonu.

d
ts

dobry tygodnik
sądecki

Nasza Niepodległa

www.dts24.pl

**GAZETA
BEZPŁATNA**

Nr 46-47 (419-420),
8 listopada 2018



Listopad 1916r.

FOT. ARCH. MUZEUM OKRĘGOWEGO W NOWYM SĄCZU. AF 1454

Nowy Sącz – tu pierwsza przyszła wolność

Powiew wolności w Nowym Sączu można było poczuć wcześniej niż 11 listopada 1918 roku. Sto lat temu, 31 października, nad ranem do Nowego Sącza w pełni zawitała jutrzienka swobody. A może jeszcze wcześniej...

Rozmowa z historykami – **BEATĄ WIERZBICKĄ**, kierownikiem działu historyczno-archeologicznego w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu i **ROBERTEM ŚLUSARKIEM**, dyrektorem Muzeum

– Data odzyskania przez Polskę niepodległości jest wszystkim znana, jednak nie wszyscy mają świadomość, że sądeczanie mogą czuć się wyjątkowi. Powiew wolności w Nowym Sączu można było poczuć wcześniej niż 11 listopada 1918 roku. To było pierwsze niepodległe miasto w Polsce?

Beata Wierzbicka: – Od lat historycy małopolscy spierają się, które z miast stało się pierwszym niepodległym w Polsce. Często zapominamy o tym, że do dnia obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości nikt nie zajął się pełnym opracowaniem archiwaliów dotyczących początków niepodległości. Chociażby nikt nie zwrócił uwagi na udostępnione na stronie Archiwum Narodowego w Krakowie materiały dotyczące Naczelnego Komitetu Narodowego, gdzie odnajdujemy wiele informacji o naszym mieście. Generalnie przyjmuje się, że zryw niepodległościowy nastąpił w Nowym Sączu i Tarnowie w nocy z 30 na 31 października 1918 r.,

a więc możemy przyjąć, że jutrzienka niepodległości zawitała w obu miastach rankiem 31 października 1918 r.

Robert Ślusarek: – Ja bym jednak włożył kij w mrowisko. Możemy czuć się wyjątkowi. 9 października 1918 roku odbyło się uroczyste, nadzwyczajne posiedzenie Rady Miasta Nowego Sącza. Mamy zapis z tej sesji, który wskazuje, że jednogłośnie, z powodu „proklamacji wolnej i zjednoczonej Polski” ogłasza się wolność. Pod tym podpisali się między innymi burmistrz Władysław Barbacki, Alojzy Góralik czy dr Dudziński. To pierwszy akt wyzwolenia. Choć zapewne, Beata, będziesz się trzymać telegramu...

BW: – Może należy powiedzieć, czego wynikiem była uchwała Rady Miasta. Wiązała się ona z manifestem „proklamujący wolną i zjednoczoną Polskę” wydanym przez Radę Regencyjną Królestwa Polskiego z 7 października 1918 roku i zapowiedzią niepodległości Polski. Konsekwencją tego było powołanie na stanowisko szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego generała Tadeusza Rozwadowskiego. W tym miejscu należy się jednak cofnąć do 5 listopada 1916 roku. Wówczas bowiem władze niemieckie i austro-



Robert Ślusarek



Beata Wierzbicka

–węgierskie wydały proklamację z podpisami swych generalnych gubernatorów von Beselera i Kuka, zawierającą obietnicę powstania Królestwa Polskiego, pozostającego w niesprecyzowanej „łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami”, ale nie „niepodległego” lecz „samodzielnego”. Dokument rodził nadzieję na utworzenie armii polskiej. W Galicji ten akt spotkał się z ogromnym entuzjazmem. Z tej okazji odbyła się w Nowym Sączu wielka uroczystość. Niestety to było cyniczne posunięcie zaborców. Chcieli stworzyć iluzję niepodległości.

– Niemniej można powiedzieć, że 5 listopada 1916 roku to dla sądeczan początek narodzin państwa polskiego?

BW: – Początek ich zapowiedzi. Niestety zostało to zniweczone traktatem brzeskim podpisanym 9 lutego 1918 r., w ramach którego Cesarstwo Niemieckie, Austro-Węgry oraz państwa sojusznice oddały Ukrainę, część Podlasia. Układ wywołał niezadowolenie społeczne w Galicji i Królestwie, czego wyrazem w Nowym Sączu był protest kolejarzy i mieszkańców miasta 18 lutego 1918 r. W mieście narastały nastroje rewolucyjne.

RŚ: – Niemniej warto zauważyć, że ludność została pobudzona proklamacją z 5 listopada. Uroczystości, które odbyły się w Nowym Sączu w dniach 11 i 12 listopada 1916 roku pokazały, jakie panują nastroje wśród mieszkańców. Do Nowego Sącza na ten czas zjechała ludność z okolicznych miejscowości. Był uroczysty przemarsz przez miasto pod pomnik Adama Mickiewicza. W oknach kamienic wisiały flagi Polski i nalepki patriotyczne.

Ale ja bym jeszcze dalej poszedł, uznając, że w Nowym Sączu powiew wolności przyszedł wraz z wjazdem do miasta Józefa Piłsudskiego, po zwycięskiej bitwie pod Marcinkowicami w grudniu 1914 roku. To, co się wówczas działo w mieście, trudno było opisać samemu komendantowi. Józef Piłsudski w swoich wspomnieniach napisał: „[...] Lecz wreszcie rynek. Jasno oświetlony, czarny od tłumy. Gdym się na nim na kasztance ukazał, rozległ się krzyk całego tłumu i padły pociski z kwiatów [...]”.

BW: – Była to swego rodzaju manifestacja patriotyczna, ale też radość z tego, że miasto opuścili Rosjanie. Jeśli mówimy o nastrojach społecznych, to należy wrócić do lat poprzedzających wojnę i do idei szerzonych przez organizacje niepodległościowe działające w mieście.

DOKOŃCZENIE STRONA III

OKIEM CZYTELNIKÓW

Biało-czerwono na Załubińcu

Dzieci z Załubińca postanowiły uczcić 100-lecie niepodległości Polski i wymalowały przydrożny wiatrak przy ul. Hallera w narodowe barwy. – Przyznam, że zawstydził mnie ich gest, bo jako starszy pan z osiedla nie pomyślałem, żeby coś zrobić w związku z tak wielkim jubileuszem – mówi Wacław Nadolski. – Takie postawy dzieci warto zauważyć i promować – dodaje nasz Czytelnik, dzieląc się zdjęciem, na którym widać efekt pracy młodych patriotów.

(KGK)



FOT. ARCH. WACŁAWA NADOLSKIEGO

Jesiony trwalsze od spizu

Seniorzy ZHP z „Kręgu Szumiący Bór” od kilku lat spotykają się na Starym Cmentarzu przy Al. Wolności w Nowym Sączu przy dwunastu jesionach, by uczcić pamięć poległych i pomordowanych podczas drugiej wojny światowej. Mało kto dziś pamięta, że drzewa posadzili harcerze i przyjaciele Ziemi Sądeckiej w 1948 r. To miały być żywe pomniki pamięci miejsc straciń dokonanych przez Niemców w latach 1939-1945. Sądeczanie chcieli uczcić ich pamięć, budując monument. Zbierali na to pieniądze. Jednak ówczesne władze zarekwirowały wszystko, po tym, jak podziemie niepodległościowe próbowało zniszczyć stojący naprzeciw pomnik Armii Czerwonej. Dziś w jego miejscu stanął Józef Piłsudski na kasztance. Jesiony natomiast

wciąż trwają. Dlatego seniorzy z „Kręgu Szumiący Bór” zwrócili się do władz miasta, aby przy drzewach stały tabliczki informujące o miejscach kaźni i walk, które każdy z jesionów symbolizuje. Jak mówi w rozmowie z DTS Dorota Goławska, dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej UM w Nowym Sączu, jeszcze w tym roku z okazji jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, takie powinny tam stać.

(KGK)

CO, GDZIE, KIEDY?

Do hymnu!

Nowy Sącz włącza się w akcję „Niepodległa do hymnu”. 11 listopada w całej Polsce i w wielu miejscach na świecie w samo południe zostanie odśpiewany hymn Polski. W Nowym Sączu Mazurek Dąbrowskiego zostanie odegrany na sądeckim rynku oraz pod Dębem Wolności na plantach. Po wykonaniu hymnu w parku odbędą się śpiewy patriotyczne z udziałem wokalistów Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym

18 w Muzeum Regionalnym „Państwa Muszyńskiego” w Muszynie. Na wystawie będą prezentowane eksponaty z prywatnej kolekcji, która powstała w związku z wydawanym od 1991 r. rocznikiem „Almanach Muszyny”.

Wykład w bibliotece

Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana oddział w Muszynie oraz Bibliotek Miejska w Muszynie zapraszają na wykład dr. Jarosława Jakubowskiego „11 Listopada 1918 roku”. Odbędzie się w bibliotece 9 listopada, o godz. 17. Wstęp wolny.

Biegi niepodległości

9 listopada o godz. 10.30 na Starosądeckich Błoniach rozpoczną się XVII

Biegi Niepodległościowe o Puchar Burmistrza Starego Sącza oraz Turniej Strzelecki dla młodzieży szkół podstawowych i ponadgimnazjalnych. W Rytrze natomiast Bieg Niepodległości odbędzie się 11 listopada.

Piłsudski znów wjedzie do Miasteczka Galicyjskiego

Wjazd Marszałka Piłsudskiego i pokaz musztry konnej będzie główną atrakcją Festynu Patriotycznego, organizowanego przez Fundację Żyć Aktywnie w Miasteczku Galicyjskim 11 listopada. W programie również pokaz rękodzieła, śpiewanie pieśni patriotycznych z zespołem Lachy i wykład dr. Jarosława Jakubowskiego.

(KGK)

Sto kolekcjonerskich eksponatów

Stowarzyszenie Przyjaciół Almanachu Muszyny przygotowało wystawę „Sto kolekcjonerskich eksponatów na stulecie odzyskania niepodległości”. Jej wernisaż odbędzie się 10 listopada, o godz.

725. rocznica lokacji Nowego Sącza • 100. rocznica odzyskania niepodległości • 80. lat nowosądeckiego muzeum

NIEZWYKŁY KONCERT DEDYKOWANY NASZEMU MIASTU NA URODZINY

Ewelina Listwan – skrzypce
Bartłomiej Zajkowski – fortepian

w programie:
Johannes Brahms – III Sonata na skrzypce i fortepian d-moll op. 108
Allegro • Adagio • Un poco presto e con sentimento • Presto agitato
Max Reger – Traume am Kamin op. 143
Larghetto • Con moto • Molto adagio • Poco vivace • Vivace (Humoreske)
Karol Szymanowski – Mity, Trzy poematy na skrzypce i fortepian op. 30
Źródło Aretuzy • Narczyk • Dziady i Pan

8 listopada 2018 r., godz. 18
Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu, Gmach Główny, ul. Jagiellońska 56
WSTĘP 10 ZŁ

SPRZEDAŻ BILETÓW: kasa Gmachu Głównego, ul. Jagiellońska 56 • Rezerwacja: do dnia 5 listopada • tel. 18 443 77 08 w. 129

REKLAMA

Kliknij na dts24.pl



**Z nami poznasz historię regionu i będziesz na bieżąco
wiedzieć o uroczystościach związanych
z jubileuszem 100-lecia niepodległości Polski,
które odbywają się blisko Ciebie**

PROJEKT DOFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW PROGRAMU FUNDUSZU INICJATYW OBYWATELSKICH I BUDŻETU WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

FIO
FUNDUSZ INICJATYW
OBYWATELSKICH
Planujemy i realizujemy zmiany

MAŁOPOLSKA
LOKALNIE
POBUJONIE

MAŁOPOLSKA
Projekt realizowany przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego

FUNDACJA
HORYZONT
360

**DOKOŃCZENIE ZE STRONY I**

– Jakie grupy społeczne w Nowym Sączu odegrały największą rolę w budowaniu tożsamości narodowej?

RS: – Niewątpliwie młodzież gimnazjalna I i II Gimnazjum była fundamentem ruchów niepodległościowych w Nowym Sączu. Ale nie można umniejszać roli ludności wiejskiej, chociażby uwiecznił to na zdjęciach działacz społeczny i niepodległościowy Wojciech Migacz – kolekcja tych fotografii znajduje się w naszych zbiorach muzealnych. Nade wszystko nie do przecenienia jest udział środowiska kolejarskiego działającego w sądeckich szeregach Polskiej Organizacji Wojskowej. To przecież oni odegrali istotną rolę, blokując tory kolejowe w nocy z 30 na 31 października 1918 roku. W mieście obchody rocznic związane z walką o niepodległość, przykładowo 600. rocznicy bitwy pod Grunwaldem, 100. rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki czy pogrzeby uczestników powstań narodowych były manifestem polskości i dążeń niepodległościowych narodu.

BW: – Potwierdzeniem tego były pogrzeby, między innymi Józefa Malczewskiego – uczestnika powstania listopadowego i Leona Paszyńskiego, który brał udział w powstaniu styczniowym. Nowy Sącz był ważnym ośrodkiem życia kulturalnego, mieszkańcy manifestowali swój patriotyzm, tłumnie uczestnicząc w uroczystościach odbywających się w mieście, czego przykładem było poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę siedziby Towarzystwa Gimnastycznego „Sokol” (1892 r.) czy ukończenie budowy „Domu Robotniczego” (1907 r.). To wszystko było elementem budowania tożsamości narodowej i zapowiedzią walki o niepodległość.

– Wracając do sporu historycznego. To które miasto pierwsze wybiło się na niepodległość – Nowy Sącz czy Tarnów?

RS: – Ja bym jednak podkreślał wagę dokumentu Rady Miasta.

BW: – Z kolei dla mnie to jest nie do rozstrzygnięcia, deklaracja władz miasta była symboliczna. Właściwe przejęcie władzy w Nowym Sączu przez lokalną Komisję Likwidacyjną miało miejsce 31 października 1918 r.,

a w Tarnowie już 30 października 1918 r. Z kolei z relacji uczestników wydarzeń wynika, że zbrojne przejęcie władzy nastąpiło w obu miastach w nocy z 30 na 31 października 1918 r.

RS: – Właściwie to spór akademicki.

BW: – Warto zwrócić uwagę, że po wykryciu spisku młodzieży w Tarnowie w 1905 roku, gimnazjaliści w nim uczestniczący zostali relegowani do szkół w Nowym Sączu, co wpłynęło na rozwój tajnych organizacji młodzieżowych w mieście nad Kamienicą.

Można zaryzykować twierdzenie, że to ich działalność niepodległościowa dała początek organizacji konspiracyjnej w szeregach 20. Galicyjskiego Pułku Piechoty, która od 25 kwietnia 1918 r. funkcjonowała pod nazwą „Wolność”.

Sądecka młodzież gimnazjalna działała w organizacji „Filaratów” (m.in. Romuald Mossoczy, Bolesław Barbacki i Jerzy Kossowski), w „Zarzewiu” (m.in. Kazimierz Duch), w „Promienistych” czy „Związku Jastrzębi” (Józef Kustroń). Wielu młodych ludzi było konspiratorami w

szeregach wspomnianej organizacji „Wolność”. Byli to między innymi: Kazimierz Duch, Bronisław Duch, Józef Giza, Stanisław Kawczak.

RS: – Należy zaznaczyć, że Sądeczanie wchodzili w skład zapasowego 20. pułku piechoty stacjonującego w Tarnowie, który przejął w nocy z 30 na 31 października władzę nad miastem.

– Czy zryw niepodległość w Nowym Sączu i Tarnowie był inspirowany przez władze POW w Krakowie i jak to interpretować?

BW: – Sami krakowianie podkreślają, że ich wolność przyszła z Podgórza. Z Krakowa zostały wysłane depesze do najważniejszych placówek w Galicji. Taka depesza o treści „Rewolucja – Rząd Polski objął władzę” dotarła na pewno do Tarnowa 30 października 1918 r. W związku z czym już tego dnia, podczas zwołanego posiedzenia Rady Miasta, utworzono lokalną Komisję Likwidacyjną. Na chwilę obecną brak potwierdzenia, aby tego samego dnia takowa depesza dotarła do Nowego Sącza. Ale posiadamy informację, że 31 października

do Nowego Sącza do Zarządu Kolei dotarł szyfrowany telegram o treści: „Już czas”. Tego samego dnia podczas posiedzenia Rady Miasta władzę objęła Tymczasowa Powiatowa Komisja Likwidacyjna. Czyli telegram nie miał żadnego wpływu na spontaniczne działania sądeczan w nocy z 30/31 października 1918 r. Być może – podobnie jak w Tarnowie – zryw był jednak inspirowany depeszą z Krakowa.

RS: – Warto podkreślić, że w Nowym Sączu symbolicznymi aktami odzyskania niepodległości były, m.in.: zdjęcie ze ściany dworca kolejowego portretu cesarza Franciszka Józefa, wywieszenie szarfy: „Niech żyje wolna, niepodległa Polska” i odegranie przez orkiestrę kolejową „Mazurka Dąbrowskiego”.

BW: – Działania w Nowym Sączu i Tarnowie miły podobny charakter. Zajęto zbrojnie najważniejsze punkty w mieście, magazyny broni, amunicji i żywności, obiekty kolejowe i wojskowe oraz budynki urzędowe.

**ROZMAWIAŁA
KATARZYNA GAJDOSZ-KRZAK**



Oddział „Strzelca” z Nowego Sącza na ćwiczeniach w Kamionce Wielkiej. Lipiec 1914 r.

FOT. ARCH. MUZEUM OKRĘGOWEGO W NOWYM SĄCZU, SYGN. IMG 029



Kompania P. O. W. na dziedzińcu koszar w Nowym Sączu. Jest to pierwszy oddział, który w połowie listopada 1918 r. wyruszył z Nowego Sącza na obronę Lwowa z por. Kicką na czele. (Stoi z prawej strony.)

Ze zbiorów sędz. St. Wąsowicza

FOT. ARCH. MUZEUM OKRĘGOWEGO W NOWYM SĄCZU, SYGN. IMG 030



Przygotowania skautów i peowiaków do przewrotu w N. Sączu w r. 1918. Magazyn broni i amunicji u braci Wąsowiczów, Długosza 37.

Ze zbiorów sędz. St. Wąsowicza.

FOT. ARCH. MUZEUM OKRĘGOWEGO W NOWYM SĄCZU, SYGN. IMG 036



Strajk kolejarzy i protest mieszkańców, luty 1918 r.

FOT. ARCH. MUZEUM OKRĘGOWEGO, SYGN. AF 1449



Zapisaliśmy się w historii kraju i naszego miasta

Bieżący rok jest wyjątkowy dla Polski. Świętujemy 100- lecie odzyskania niepodległości. W historii naszego miasta i kraju zapisała się także firma FAKRO – światowy potentat w produkcji okien dachowych i schodów strychowych – która od 27 lat przyczynia się do rozwoju gospodarczego naszego regionu i całego kraju.

FAKRO zagościło na sądeckiej ziemi w 1991 roku. Pierwsza partia produkcyjna – 10 okien dachowych – stała w garażu. Okna zostały zamontowane, w ramach testów, w góralskich chatkach pod Nowym Sączem. Bez zarzutów służą do dziś. Firma sukcesywnie zaczęła się rozrastać, budując kolejne hale na terenie dawnego Sądeckiego Zakładu Naprawy Autobusów. Przybywało też rąk do pracy oraz umysłów do kreowania innowacyjnych rozwiązań. Z czasem mały, rodzinny zakład stał się globalną korporacją zatrudniającą w samym Nowym Sączu ponad 2 000 osób.

- FAKRO jest liderem, jeśli chodzi o lokalny rynek pracy. Zatrudnia na Sądecku najwięcej osób. Dajemy pracę setkom rodzin. Cieszy nas fakt, że bezrobocie w Nowym

Sączu maleje i obecnie wynosi 4,8 procent. W trosce o region chętnie wspieramy także lokalne inicjatywy sportowe, kulturalne oraz prospołeczne, bo wiemy, że korzystają z nich także nasi pracownicy i ich rodziny – uzupełnia Janusz Komurkiewicz, członek zarządu FAKRO.

Firma dba o pracujących w niej rodzinę przez cały rok. Organizuje dni otwarte, podczas których najmłodsi mogą zwiedzić miejsce pracy swoich rodziców, bal karnawałowy, w którym rokrocznie

uczestniczy prawie pół tysiąca dzieci, seanse filmowe czy atrakcje i konkursy realizowane dla dzieci i młodzieży podczas Majówki FAKRO. Ponadto – w ramach Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych – pracownicy mogą liczyć na dofinansowanie do przedszkoli, żłobków, klubów dziecięcych, wczasów, kolonii i ferii dla dzieci, czy podręczników szkolnych. W ramach funduszu udzielane są także pożyczki remontowo- budowlane i zapomogi losowe dla pracowników

dotkniętych ciężką sytuacją życiową. Firma umożliwia też korzystanie z szerokiej oferty sportowej oraz kulturalno-rekreacyjnej. Chętni mogą skorzystać z biletów do kina i teatru czy karnetów na mecze.

- Często w różnych zakątkach Polski słyszy się opinię, że ludzie z Galicji żadnej pracy się nie boją, są solidarni i współpracują ze sobą. Sam Ryszard Florek, w wielu wywiadach powtarza, że Sądeczanie to pracowici i przedsiębiorczy ludzie. Te cechy wyróżniają nas na tle kraju. To ludzie tworzą obraz regionu, w którym mieszkają, czy firmy, w której pracują – komentuje Bożena Damasiewicz.

27 lat FAKRO w historii Polski i Nowego Sącza można zamknąć także w liczbach – ponad 2000 miejsc pracy w mieście, ponad 100 zatrudnionych inżynierów, których innowacyjność przyczyniła się do powstania ponad 160 zgłoszeń patentowych, dzięki którym w Nowym Sączu na powierzchni prawie 100 000 m kw. hal produkcyjnych i magazynowych znajdują się setki różnicowanych produktów marki FAKRO. Ot, taka „ciegielka” w budowanie lokalnej i krajowej gospodarki.



FAKRO pobiegło w I Sądeckim Biegu Niepodległości

W niedzielę 28 października piętnastu pracowników FAKRO wzięło udział w I Sądeckim Biegu Niepodległości.

W wydarzeniu wzięło udział około 500 uczestników, którzy pokonali symboliczny dystans długości 1918 metrów. Wystartowano spod nowo odsłoniętego pomnika Józefa Piłsudskiego przy Alei Wolności w Nowym Sączu.

W kategorii FAKRO na podium stanęli:

I miejsce – Aneta Bobrowska oraz Piotr Broniszewski

II miejsce – Kamil Marszałek

III miejsce – Jerzy Marszałek

Wydarzenie przyciągnęło nie tylko zapalonych biegaczy, ale także całe rodziny, które wspólnie spędziły ze sobą czas wolny na świeżym powietrzu.

- Nasi pracownicy mają różnorodne zainteresowania. Wśród nich są także pasjonaci biegania. Cieszymy się, że niektórzy z nich wzięli udział w I Sądeckim Biegu Niepodległości. Najlepszych nagrodziliśmy sportowym gadżetem i pamiątkowym dyplomem. Wszystkim serdecznie gratulujemy – komentuje Beata Martuś-Kolbon, koordynator grupy biegaczy z FAKRO.

Firma FAKRO była jednym ze sponsorów wydarzenia.

- Nasze serce bije w Nowym Sączu, dlatego zupełnie naturalnym było dla nas wsparcie tego wydarzenia. Udział pracowników FAKRO w I Sądeckim Biegu Niepodległości to wynik ich inicjatywy i pasji biegania – dodaje Sławomir Gawlik, dyrektor ds. marketingu FAKRO.





Bieganie pozwala mi wsłuchać się w siebie

Wywiad z ANETĄ BOBROWSKĄ laureatką I miejsca w I Sądeckim Biegu Niepodległości w kategorii FAKRO.

- Udział w I Sądeckim Biegu Niepodległości to wynik chwilowej potrzeby aktywności, czy bieganie to Twój sposób na spędzenie wolnego czasu?

- Na co dzień jestem aktywna na sportowo, natomiast rzeczywiście nie biegam regularnie. Lubię atmosferę przed biegiem oraz wspólny start. Pierwszy raz biegłam w biegu charytatywnym „Run4 a Smile”, także reprezentując FAKRO. Teraz z ochotą wystartowałam w I Sądeckim Biegu Niepodległości, który był piękną inicjatywą przy okazji tak ważnej uroczystości. Było dla mnie bardzo ważne, że mogłam biec w teamie FAKRO. Motywowaliśmy się nawzajem, przed biegiem zrobiliśmy wspólną rozgrzewkę. Całości towarzyszyła bardzo sympatyczna, miła, wręcz

rodzinna atmosfera. Jako pracownicy FAKRO mieliśmy wsparcie. Motywowali nas koledzy. Nie zabrakło też dopingowania od Sławomira Gawlika, dyrektora marketingu grupy FAKRO, jak i Beaty Martuś-Kolbon, zastępcy dyrektora do spraw personalnych. Po biegu nasz trud został doceniony dyplomami i nagrodami.

- Haruki Murakami napisał książkę „O czy mówię, kiedy mówię o bieganiu” – czym dla Ciebie jest bieganie?

- Tak jak wspomniałam, nie biegam regularnie. Ale bieg pozwala wsłuchać się w siebie, jest odskocznią od codziennych zadań.

- Na co dzień pracujesz w FAKRO na stanowisku specjalisty do spraw marketingu. Co daje angażowanie się firmy i pracowników w wydarzenia sportowe?

- Takie działania zwiększają motywację. Przy okazji takich

wydarzeń pracownicy integrują się ze sobą – wszyscy jesteśmy jednym zespołem i robimy coś nie tylko dla siebie, ale dla innych. Uwielbiam tę atmosferę. FAKRO jest bardzo widoczne przy okazji wspierania różnego rodzaju wydarzeń. Nasz logotyp jest bardzo rozpoznawalny. Podczas I Sądeckiego Biegu Niepodległości „namiot” FAKRO był naszą bazą, wzdluż trasy była ustawiona tzw. husaria, czyli flagi FAKRO. Jako pracownik czułam się jak pod bezpiecznymi skrzydłami FAKRO. Nawet nie zabrakło ciepłej herbaty i kawy w tak chłodnym dniu.

- Jakie uczucia towarzyszyły Ci, stojąc na podium i odbierając nagrody za zdobycie I miejsca w I Sądeckim Biegu Niepodległości w kategorii FAKRO?

- Szczerze, po raz pierwszy w tak uroczysty sposób zostały docenione moje sportowe osiągnięcia. Było mi niezmiernie miło.



FAKRO na sportowo!

Beata Martuś-Kolbon, koordynator drużyny biegaczy FAKRO w I Sądeckim Biegu Niepodległości, zastępca dyrektora ds. personalnych FAKRO:

Nasz udział w I Sądeckim Biegu Niepodległości to jedna z wielu inicjatyw sportowych, w którą zaangażowali się sami pracownicy. Niektórzy regularnie trenują piłę nożną, inni siatkówkę. Można powiedzieć, że mamy stałą reprezentację FAKRO w tych dyscyplinach. Co więcej, cyklicznie organizujemy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Prezesa FAKRO połączony z innymi rozgrywkami sportowymi. Liczba dyscyplin mnoży się z edycji na edycję i naturalnie wyklarowała nam się Olimpiada FAKRO. Pracownicy chętnie rywalizują w rozgrywkach tenisa stołowego, badmintonu czy przeciągając linę. Od lat nasi pracownicy mają do dyspozycji wejściówki na basen. To między innymi dlatego w bieżącym roku zdecydowaliśmy się zorganizować I Zawody Pływackie FAKRO, w których udział wzięli pracownicy i ich rodziny. Takie zmagania dają okazję do integracji, wspólnego spędzenia czasu i rozwijania swoich sportowych pasji. Cieszy nas szczególnie fakt, że w sportowych wydarzeniach uczestniczą także dzieci pracowników FAKRO. Podobnie było także przy okazji I Sądeckiego Biegu Niepodległości. FAKRO to miejsce ludzi aktywnych – zapraszamy!

Razem możemy więcej

Renata Damasiewicz, współkoordynator drużyny biegaczy FAKRO w I Sądeckim Biegu Niepodległości, specjalista ds. reklamy medialnej FAKRO:

RAZEM możemy więcej, to hasło, które towarzyszy nam nie tylko podczas takich wydarzeń, ale przede wszystkim w codziennej pracy. Firma FAKRO od lat chętnie angażuje się i wspiera wszelkie inicjatywy związane z promowaniem aktywnego i zdrowego stylu życia. Cieszymy się, że w tym roku udało nam się zebrać drużynę, która reprezentowała naszą firmę w I Sądeckim Biegu Niepodległości. W zawodach pobięło 15 pracowników, niektórzy razem z dziećmi. Jesteśmy dumni z takiego zespołu.

Duch rywalizacji

Anna Korczyk, pomysłodawca cyklu wywiadów z pracownikami „FAKRO z pasją” specjalista ds. PR FAKRO

Od jakiegoś czasu spotykam się z pracownikami FAKRO i rozmawiam z nimi o ich pasjach. Te rozmowy są dla mnie źródłem inspiracji. Jesteśmy ogromną organizacją, gromadzącą różnorodne osobowości i ludzi o odmiennych i ciekawych zainteresowaniach. W palecie zainteresowań nie brakuje biegaczy, tancerzy, pasjonatów chodzenia po górach, rugbistów czy zawodników MMA. Duch sportowej rywalizacji jest wpisany w filozofię naszej firmy, dlatego udział FAKRO w I Sądeckim Biegu Niepodległości był do przewidzenia.



Moda, a niepodległość, czyli panie na luzie

- Ruchy niepodległościowe nie pozostawały bez wpływu na modę – mówi dr Maria Molenda, zajmująca się rekonstrukcją historycznych strojów. Na zorganizowanej przez nią wystawie w Wojewódzkiej Bibliotece Pedagogicznej w Nowym Sączu można oglądać, jak zmieniał się ubiór pań na początku XX wieku i po pierwszej wojnie światowej. Największe zmiany w modzie nastąpiły w dwudziestoleciu międzywojennym. Mężczyźni walczyli na froncie, a kobiety, pozostawione same, musiały zadbać o utrzymanie domu i rodziny. Poszły więc do pracy, nierzadko podejmując się również fizycznych robót. Ich stroje w związku z tym straciły na długości. Stały się też bardziej luźne. Panie zrzuciły gorsety, odsłoniły nogi i ścięły włosy. To była rewolucja w ich wyglądzie i zachowaniu.

KINGA NIKIEL-BIELAK



I wojna światowa zrobiła swoje. Kobiety poszły do pracy, zrezygnowały więc z długich sukien, kładąc nacisk na komfort i wygodę.



Tak zmieniała się moda w ciągu dwóch dekad XX w. Panie długie suknie z ogromnymi kapeluszami, przypinanymi wielkimi szpitalami (w Krakowie był nawet zakaz wsiadania w takich do tramwaju), zastąpiły najpierw zwiewnymi ubraniami z prześwitujących materiałów, by w końcu ściąć je z długości i odsłonić nogi



Mundurek szkolny z lat 20. i 30. XX w. odwzorowany na fotografiach dziewcząt z gimnazjum i szkoły krawieckiej, którą prowadził Bolesław Barbacki



Ubiór damski z 1908 r., inspirowany szlachecką modą, wzorowany na żupanie, kontuszu, które dla mieszkańców Galicji były symbolem patriotyzmu i polskości.

W cieniu swoich synów i mężów

- Działalność kobiet w Nowym Sączu w okresie walki o niepodległość zniknęła w cieniu dokonanych synów i mężów, a przecież ich rola na drodze do wolności była nieprzeceniona – uważa dr Łukasz Połomski, sądecki historyk. Działającemu w mieście Komitetowi Kobiet Polskich, a później Lidze Kobiet niejednego legionisty czy uchodźcę zawdzięczał życie.

Dziewczęta, podobnie jak ich koledzy z I czy II Gimnazjum miały swoje organizacje niepodległościowe. Zresztą zakładały je w swoich żeńskich szkołach z ich inspiracji. Dzięki Lidii Kosowskiej w Seminarium Żeńskim powstało „Koło Samokształcenia Narodowego”. Kosowska przyjmowała dziewczyny do Organizacji Narodowej, tzw. „O”. Uczennice skupiały się głównie na działalności kulturalnej, ale też brały udział w ćwiczeniach.

- To było dla wszystkich zaskoczeniem. Pamiętamy, że szkoły były męskie i żeńskie, wspólne ćwiczenia dziewcząt i chłopców budziły więc mieszane uczucia. Ale jak wynika z zapisków, chłopców interesował bardziej karabin niż koleżanki – śmieje się historyk Łukasz Połomski.

W 1913 roku w ratuszu powołano Komitet Kobiet Polskich. Na jego czele stanęła Albina Małecka, później pierwsza radna Nowego Sącza. Komitet działał w trzech sekcjach: finansowej, opiekuńczej i samarytańskiej, czyli szpitalnej. W KKP były żony adwokatów, jak Maria Chodacka, lekarzy – Helena Dudzińska, kolejarzy – Suchankowa, żona Henryka Suchanka, naczelnika warsztatów kolejowych.

- To była niezwykle solidarność wszystkich stanów – mówi Łukasz Połomski.

Kiedy wybuchła wojna Komitet Kobiet Polskich, a później Liga Kobiet, która powstała po rozwiązaniu przez władze austriackie KKP, pełniły rolę najważniejszych społecznych organizacji w mieście. We wrześniu 1914, gdy przez liczące ok. 25 tys. mieszkańców Nowy Sącz, przeszła fala 100 tysięcy uchodźców, panie powołały do życia przy dworcu kolejowym Herbaciarnię Czerwonego Krzyża. Praca tam była bardzo wyczerpująca. W ciągu jednej doby kobiety potrafiły rozdać potrzebującym 2400

litrów herbaty. Wkrótce Herbaciarnia stała się centrum życia mieszkańców i legionistów, którzy mogli tam m.in. tanio kupić papierosy. Na dworcu gromadzono też sprzęt dla rekonwalescentów. Herbaciarnia działała do 1917 r.

Sekcja samarytańska KKP powołała natomiast do życia szpitalik dla rannych legionistów.

- Kiedy Józef Piłsudski odwiedził swoich rannych żołnierzy w drugi dzień świąt w 1914 roku, po bitwie pod Marcinkowicami, zwrócił się do kobiet, by nie rozpieszczają tak jego chłopców, bo wszyscy tylko marzą o szpitaliku w Nowym Sączu – opowiada historyk.

W latach 1916–1917 przy ul. Matejki działała też „Gospoda dla Legionistów”. Prowadziła ją Maria Pieracka, matka Kazimierza i Bronisława.

- Niezwykła kobieta, która zginęła jednak w cieniu swoich synów. Przez żołnierzy była nazywana „matką”. Ramni wymykali się ze szpitala, by móc spędzić czas w jej gospodzie. Tam mogli zagrać w szachy, poczytać książki, dostać jedzenie czy papierosy – mówi Łukasz Połomski.

Kobiety skupione najpierw wokół KKP, później Ligi Kobiet, organizowały zbiórki na swoją działalność. Wspierały też sieroty i wdowy. Na prowadzonym przez nie kiosku przy ul. Jagiellońskiej zawisła Tarcza Legionowa. Każdy, kto zdecydował się wesprzeć rodzinę poległych legionistów, otrzymywał pamiątkową cegielkę i mógł wbić gwóźdź do tarczy.

Wśród sądeckich działaczek na wyróżnienie, poza już wymienionymi, zasługuje też Maria Chodacka, która wraz z Albiną Małecką stała na czele Ligi Kobiet. Działalności niepodległościowej oddała całe swoje serce.

- I to dosłownie. Nie tylko bowiem rozsprzedała całą swoją biżuterię, by pomóc rodakom, ale też poświęciła swoje życie. Kiedy 5 listopada 1916 roku ogłoszono manifest i w ratuszu odbyły się uroczystości z tym związane, jej organizm nie wytrzymał. Podobno tak przeżywała, że Polska wraca na mapy Europy, że zmarła na atak serca – opowiada Łukasz Połomski.

KATARZYNA GAJDOSZ-KRZAK



Liga Kobiet w Nowym Sączu – rok 1915. Od T. Schiffereja.



Herbaciarnia Czerwonego Krzyża na dworcu w Nowym Sączu



Absolwenci Długosza kreślili granice niepodległej Polski

Rozmowa z JAKUBEM BULZAKIEM, historykiem, nauczycielem I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza, redaktorem książki „W mieście Nowym Sączu, na Długosza przy Plantach...” I Gimnazjum i Liceum im. Jana Długosza w Nowym Sączu 1818–2018



– Stulecie niepodległości Polski zbiega się z 200-leciem istnienia I LO im. Jana Długosza w Nowym Sączu. Nie sposób nie zauważyć więc roli uczniów, absolwentów i nauczycieli na drodze do wolności. Jak duży fragment temu poświęciliście w jubileuszowej monografii, która się właśnie ukazała?

– Osobny rozdział uczestnikom walk o wolność (legionistom, członkom Organizacji „Wolność” itd.) poświęcił Jerzy Giza – tam znajdziemy kilkadziesiąt postaci. Temat niepodległości pojawia się też w rozdziale poświęconym pierwszemu stuleciu działania szkoły. Historyk Łukasz Polomski zatrzymuje się na dłużej przy wydarzeniach I wojny światowej oraz września, października i listopada 1918 roku. Takim znanym wydarzeniem, które zainicjowali uczniowie I Gimnazjum, a które zapowiadało niepodległość, było rozpoczęcie roku szkolnego w 1918 roku. W monografii znalazł się fragment wspomnień absolwenta prof. Eugeniusza Pawłowskiego. Opisuje w nich, jak uczniowie 1 września, przed nabożeństwem na rozpoczęcie nowego roku szkolnego, umówili się ze sobą, że nie odśpiewają na zakończenie mszy Hymnu Ludowego Austro-Węgier, co było tradycją. Kiedy organista zaczął grać, w kościele zapanowała cisza. Jak pisze Pawłowski: „[...] tylko organ grał dalej, ale jakoś ciszej i lękliej. A kiedy organ skończył, nagle jakby fala wezbranej wody, co przerwała tamę, buchnęła ze wszystkich piersi potężna pieśń „Boże, coś Polskę”. Zdumiał się nowy kościół, bo jeszcze takiej pieśni w swym murach nie słyszał, zdumiały się organy, zdumiał się dyrektor i katecheta [...]”. Uczniowie zakończyli pieśń zdaniem: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie”. To więc pokazuje nastroje niepodległościowe w Nowym Sączu. Coraz śmieiej pozwalano sobie na tego typu demonstracje antyaustriackie i propolskie.

– To już było raczej apogeum tych manifestacji. Budowa tożsamości narodowej wśród uczniów i absolwentów Długosza rozpoczęła się jednak znacznie wcześniej. Należy się cofnąć do 1900, kiedy powstaje związek Filomatów, tajna organizacja patriotyczna?

– Nawet jeszcze wcześniej. W naszej szkole duch patriotyzmu utrzymywał się w zasadzie przez cały XIX wiek. Spośród naszych uczniów i absolwentów znajdziemy z pewnością uczestników

powstania listopadowego, później styczniowego. Tych pierwszych nie jesteśmy w stanie jednak źródłowo udokumentować.

– Ale powstańcy styczniowi są już znani?

– Zanim jednak ich przedstawię, to chciałbym podkreślić rolę dwóch naszych absolwentów, księży Michała

naszych absolwentów, między innymi: Marceli Żuk-Skarszewski, Cyryl Wroński, ks. Wincenty Grodzicki, Maciej Czystczan – późniejszy prezes sądu w Krakowie, Włodzimierz Olszyński, Leon Pyszyński, Onufry Prus Trembecki – późniejszy burmistrz, Wiktor Przybylski, Mieczysław Dembowski, Bolesław Długoszowski, Władysław Niemiec. To grupa kilkunastu uczniów, którzy włączyli się do powstania styczniowego, choć trzeba pamiętać o tym, że ono na terenie Galicji się nie toczyło.

później generałami. Mamy ich 13, wśród nich między innymi: Józef Giza, Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Józef Kustroń, Bronisław Pieracki, Jan Romer, Henryk Wierusz Kowalski, Wiktor Grzesicki, Zygmunt Zieliński, Jan Mischke. Niemal wszyscy mieli dziadka bądź pradziadka, który walczył w powstaniu listopadowym, a ojca – powstańca styczniowego. Oni sami natomiast związani byli z paramilitarnymi organizacjami gimnazjalnymi, a później na przykład legionami, by w końcu zasilić Wojsko Polskie.

– Austriacy, liczyli na to, że Polacy wstąpią w szeregi ich armii i będą u ich boku walczyć z Rosjanami. Dlatego już na przełomie XIX i XX wieku pozwalali wielu organizacjom paramilitarnym działać jawnie. Wiadzieli, że jeśli młodzi będą się szkolić w strzelaniu, musztrze czy szyku wojskowym, to oni będą mieć gotowego do walki rekruta. I rzeczywiście tak było. Legiony Polskie, co trzeba pamiętać, były formacją należąca do armii Austro-Węgier.

– Kogo by Pan w pierwszej kolejności wymieniał, wyliczając ludzi niepodległości I Gimnazjum?

– Właściwie wszyscy już wymienieni to ludzie niepodległości. Niemniej z pewnością zacząłbym listę od braci Pierackich – Kazimierza i Bronisława. Ten pierwszy nie zrobił może tak spektakularnej kariery, ale jako wiceminister w rządzie II RP, współautor reformy szkolnictwa, trudno powiedzieć, że nie zrobił jej wcale. Niemniej jego młodszy brat Bronisław był już wicepremierem i generałem.

– Wiele absolwentów Długosza tworzyło kadrę kierowniczą wolnego państwa polskiego?

– To była spora grupa, która wywodziła się właśnie z tych organizacji. Pieracki, ale też wspomniany już Kazimierz Duch. On był wiceministrem opieki społecznej, posłem i senatorem. Myślę, że w tym miejscu nie sposób nie zauważyć roli profesora Eugeniusza Romera. Co prawda on nie należał do tego rocznika, co wymienieni. Dyplom szkoły uzyskał znacznie wcześniej, bo w 1889 roku, ale jemu niepodległa Polska zawdzięcza bardzo wiele. To on był jednym z doradców polskiej delegacji na konferencję w Wersalu, gdzie wyrysowano przebieg granic niepodległego państwa. Wybrano go, bo był wybitnym kartografem.

– Czyli powiedzenie, że absolwenci Długosza kreślili granice Polski, nie będzie nadużyciem?

– Zdecydowanie nie. Mówiąc o odrodzeniu granic, nie należy myśleć tylko o legionistach i Piłsudskim, ale również o Romerze. To jego ręka je kreśliła.

– Długosz ma się kim chwalić.

– Mamy nawet świętego Maksyma Gorlickiego. Co prawda cerkwi prawosławnej, ale świętego. Z kolei Wieniawa-Długoszowski został wyznaczony jako następca prezydenta Ignacego Mościckiego. Gdyby nie zakulisowe działania Sikorskiego i emigracji polskiej, to mielibyśmy wśród absolwentów Długosza prezydenta. Co prawda na uchodźstwie, ale prezydenta. Żartuję, że wśród naszych absolwentów brakuje już tylko papieża.

ROZMAWIAŁA

KATARZYNA GAJDOSZ-KRZAK

CAŁĄ ROZMOWĘ PRZECZYTAJ

NA DTS24.PL

W ZAKŁADCE NASZA NIEPODLEGŁA



Sekcja „JASTRZĘBI” ósmaków z I i II gimnazjum w Nowym Sączu, rok 1911/12. (Ze zbiorów dr F. Pawłowskiego w Krynicy)



gen. Bronisław Pieracki



gen. Józef Giza



Kazimierz Duch

– Ale działalność powstańców była ważna dla mieszkańców Galicji. Późniejsze ich pogrzeby to były przecież swego rodzaju manifestacje patriotyczne, które gromadziły tłumy.

– Gimnazjaliści brali udział we wszystkich manifestacjach patriotycznych, a pogrzeby powstańców rzeczywiście taki przyjmowały wówczas charakter. Nauczyciele prowadzili uczniów na wszelkiego typu uroczystości. Opracowując monografię, zwróciliśmy uwagę na pewien schemat, który powtarza się w życiorysie wszystkich absolwentów Długosza, którzy zostali

– Do jakich organizacji należeli gimnazjaliści?

– Oni nie tylko należeli, ale przede wszystkim sami je tworzyli. Dość powiedzieć tu o braciach Mieczysławie i Kazimierzu Duchach, którzy zorganizowali grupę, nazywaną od ich nazwiska Duchowcami. Był też Związek Jastrzębi założony przez Józefa Kustroń. Jego włączyli się później do Strzelca. Gimnazjaliści działali też w Towarzystwie Gimnastycznym Sokół.

– To były organizacje paramilitarne. Mogły tak bezkarnie działać pod zaborem?



Sądeckie harcerstwo na drodze do niepodległości

Roli harcerzy, jaką odegrali podczas II wojny światowej, nikomu nie trzeba uzmysławiać. W stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości, warto jednak przypomnieć i podkreślić ich znaczenie na drodze do wolności. Duch patriotyzmu rósł i wyzwał się bowiem w młodych ludziach dzięki skautingowi. W Nowym Sączu idea angielskiego ruchu padła na podatny grunt.

Duży wpływ na tajne wychowanie patriotyczne młodzieży w Galicji miało zarządzenie władz austriackich z maja 1910 roku o obowiązkowym przeszkoleniu wojskowym starszej młodzieży szkolnej. U prawych nauczycieli zrodziła się myśl, by podczas planowanych, jawnych i obowiązkowych zajęć wojskowych wpajać ideały patriotyzmu i niepodległości ojczyzny.

Echa zorganizowanego skautingu w Anglii, przez gen. Roberta Baden Powella, dotarły również na Galicję. Młodzież samoistnie organizowała się w grupy i naśladowała zajęcia angielskich skautów. Sądeczanie korzystali z zajęć w SOKOLE. Naczelnik Adam Bieda 20 marca 1911 r. uczestniczył we Lwowie w informacyjnym kursie skautowym. Podatny grunt utrwalił Andrzej Małkowski – prekursor polskiego skautingu. Wygłosił on 28 października 1911 r. w SOKOLE wykład pt. „Skauting – nowa organizacja młodzieży”. Efektem było szerokie zainteresowanie rodziców i nauczycieli nowym kierunkiem wychowania młodych ludzi. Narodziny nowego ruchu i wielkiego zaangażowania oraz ciekawość młodzieży dały podstawy do organizowania zastępów i drużyn męskich, a od 1913 roku drużyn żeńskich. Z inicjatywy Andrzeja Małkowskiego od 15 października 1911 roku we Lwowie zaczęto wydawać czasopismo „Skaut”, które kolportowano konspiracyjnie na tereny zaboru pruskiego i rosyjskiego. „Skaut” zawierał wskazówki do organizowania zastępów i drużyn. Dawał przykłady zajęć w terenie. Zawierał bogate artykuły ku poکرzepieniu serc w formie wspomnień z przeszłości Polaków i Polski. Niosły one zapał do życia, budziły dumę narodową. Wyjście młodzieży z murów szkolnych, terenowe wędrowki i ćwiczenia sprawności fizycznej, kształtowały młode charaktery. Efektem tych zajęć było przygotowanie do życia w rygorze i dyscyplinie wojskowej. Szczególnie – terenoznawstwo, czytanie map, sygnalizacja, patrolowanie, zwiały. Strzelanie przewidziano do służby wojskowej. Wychowawcy i opiekunowie zdawali sobie sprawę, że w razie wojny, którą przeczuwano, obowiązkiem każdego starszego chłopca i skauta będzie walka o niepodległość Polski. Czas wyzwolenia ze 123 lat niewoli rozdzielił się w sercach Polaków.

We wspomnieniach osobistych Piotra Zielińskiego, nauczyciela i pierwszego inicjatora skautingu oraz drużynowego do 1922 roku czytamy: „poziom wiedzy i wyszkolenia wojskowego w drużynie harcerskiej w Nowym Sączu zawdzięczać należy jednemu z ówczesnych skautów, niejakiemu Stanisławowi Pawlikowskiemu, który potrafił

zapaleć w pracy, przykładem w karności porwać młodych współkolegów do ćwiczeń wojskowych, które młodzi skauci uprawiali z prawdziwym zamiłowaniem. A jeden z uczestników tej pracy harcerskiej pisze w swoich wspomnieniach: „przygotowała ona dobry grunt w moim umyśle i w duszy, stworzyła pogotowie bojowe, toteż zaraz zgłosiłem się do poboru i po kilku dniach, umundurowany polowo w skautowskim kapeluszu, zacząłem uczęszczać na ćwiczenia, które odbywały się przed południem i po południu”.

30 lipca 1914 r. w Galicji została ogłoszona ogólna mobilizacja. Normalną pracę, opartą na ćwiczeniach skautowych, pogadankach i wycieczkach, przerwał wybuch wojny 28 sierpnia tegoż roku. Już 3 września Lwów został zajęty przez Rosjan. Jawna działalność skautów została zawieszona. Wszystkie placówki wstrzymały działalność, Nowy Sącz opustoszał. Urzędy ewakuowano. Front przesunął się w kierunku Sądecczyzny.

18 listopada wojska rosyjskie zajęły Nowy Sącz. Oddziały armii austro-węgierskiej wycofały się. Okoliczne wzgórza Marcinkowice i Rdziostowa zajęł I pułk Legionów Polskich z ich dowódcą Józefem Piłsudskim na czele. Początkowo nie przewidywano silnego natarcia Rosjan. Jednak w nocy z 5 na 6 grudnia 1914 roku legionieści musieli podjąć walkę określaną jako „bitwa marcinkowicka”. 12 grudnia do Nowego Sącza weszły wojska austro-węgierskie, oddziały legionowe, konnica i piechota. Na ratuszu załapały trzy sztandary: austriacki, węgierski i polski. Miasto zawrzało radością i nadzieją wyzwolenia z jarzma niewoli.

20 grudnia legionieści podążyli pod Łowczówek, na dalszy front, pozostawiając rannych, chorych i ewakuowanych. Starsza męska młodzież została wchłonięta w szeregi Legionów. Nie wszystkich chętnych przyjmowano, mimo patriotycznej postawy i młodzieńczego zapału zdobytego podczas różnych ćwiczeń wojskowych. Zapamiętane nazwiska skautów: Władysław Dudziński, Tadeusz Gut, Stanisław Habowski, Stanisław Pawlikowski, Adam Przywara, Jerzy Wasutowski, Józef Żuchowski, Kazimierz Stawiarski, Piotr Kwieciński, Stanisław Korczyński, Henryk Niedźwiecki.

Pełne wyzwolenie Nowego Sącza nastąpiło 31 października 1918 roku, kiedy to dowódca garnizonu austriackiego płk Henryk Falle przekazał płk. Bogdanowi Strubińskiemu – najstarszemu oficerowi polskiemu, swoją szablę na znak oddania władzy. 1 listopada powołano Polską Komisję Likwidacyjną, na czele z burmistrzem Władysławem Barbackim, do tworzenia się władzy w mieście. Powróciło harcerskie życie do Nowego Sącza, z nowymi nadziejami oraz planami.

H.M. MARIA LOREK
CAŁY TEKST, PRZECZYTAJ
NA DTS24.PL W ZAKŁADCE
NASZA NIEPODLEGŁA



Harcerskie Betlejem 1923



I Nowosądecka Drużyna Skautowa – 1916 r.



INSDH im. Czarneckiego 1922

Do grona zasłużonych nauczycieli-opiekunów sądeckiej młodzieży i skautów oraz uczniów i sądeczan różnej profesji, pracujących w okresie 1910–1918 i później, godzi się zaliczyć następujące osoby (w nawiasie rok urodzenia): Naczelnik SOKOŁA Adam Bieda(?), uczeń Jan Berek(1896), naucz. Stanisław Bugajski (1889), Maria Bugajska (1885), uczeń Bronisław Chruściel(1899), ks. Jędrzej Cierniak (1885), lekarz skautów Jan Dudziński(1872), dr prawa Stanisław Flis (1872), uczennica Jadwiga Golachowska (?), naucz. Henryk Hasslinger (1899), naucz. Julian Hein (?), naucz. Kazimierz Hełczyński „Siwa Broda” (1879), naucz. Wojciech Janczy (1875), legionista Ignacy Jeleń (1894), kapitan Romuald Kawalec (?), naucz. Szymon Kopytko (1879), druż. I Druż. Skautowej–1911 – Stanisław Kramarski (?), legionista Józef Kustroń (1892), naucz. Władysław Mazur (?), sędzia Stanisław Mischke (1898), naucz. Witold Nawratil (1886), drużynowy Stanisław Pawlikowski (?), legionista Bronisław Pieracki (1878) generał WP, naucz. Anna Sokołowska (1878), sędzia Stanisław Wąsowicz (1901), architekt Józef Wojtyga (1881), naucz. Franciszek Wzorek (1880), naucz. Piotr Zieliński (1879).



„Mozart kontra Sinatra”- wyjątkowy projekt otwierający ludzkie serca na drugiego człowieka i sztukę

Seniorzy, osoby niepełnosprawne i wybitnie uzdolniona młodzież to adresaci unikalnego w skali naszego kraju projektu edukacyjno-patriotyczno-interdyscyplinarnego organizowanego już od kilku lat przez nowosądeckie Stowarzyszenie Muzyka Świata AKORD. „Mozart kontra Sinatra – Aktywizacja Integracyjna poprzez Sztukę”, bo taką nazwę nosi wspomniane przedsięwzięcie, to inicjatywa realizowana na terenach o utrudnionym dostępie do kultury wysokiej, a jej celem jest nie tylko włączenie osób zagrożonych wykluczeniem do głównego nurtu polskiej kultury, ale także zachęcenie ich do twórczej ekspresji jako sposobu na aktywne życie w lokalnej wspólnocie.

Siódma edycja projektu „Mozart kontra Sinatra – Aktywizacja Integracyjna poprzez sztukę”, podobnie jak poprzednie umożliwiła adresatom wspólną integrację poprzez muzykę, nawiązanie trwałych relacji, rozwój artystyczny oraz społeczny.

W tym roku miała ona jednak szczególny charakter ze względu na setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

-W trakcie warsztatów twórczych uczestnicy mieli możliwość przygotowania się do godnego celebrowania narodowego święta, między innymi poprzez poszerzenie repertuaru zawierającego muzykę rozrywkową o pieśni chrześcijańskie i patriotyczne, a także udział w historycznych, kreatywnych prelekcjach - zaznacza Anna Kroj, prezes Stowarzyszenia Muzyka Świata AKORD.

Kiedy siedem lat temu nowosądeckie Stowarzyszenie Muzyka Świata AKORD, po raz pierwszy ubiegało się o grant na zrealizowanie projektu „Mozart kontra Sinatra” - stworzonego przez Mirosława Witkowskiego - nie sądziło, że akcja stanie się cykliczna i z roku na rok obejmująca swym zasięgiem coraz szersze kręgi.

W tegorocznej edycji udział wzięło ponad pół tysiąca osób z województwa małopolskiego. W ramach projektu zrealizowano 33 różne wydarzenia kulturalno-interdyscyplinarne, w tym trzy regionalne przeglądy artystyczne, cykl twórczych warsztatów oraz 15 koncertów integracyjno-patriotycznych przygotowujących uczestników do godnego celebrowania setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

- Pomimo dużej liczby adresatów staliśmy się wyłaniać osoby szczególnie uzdolnione muzycznie i wskazywać im indywidualną ścieżkę na rozwój umiejętności wokalnych - mówi Mirosław Witkowski.

Co roku celem stowarzyszenia jest wydobywać na światło dzienne młodych Mozartów poprzez regionalne przeglądy



„Poszukiwacze Artystycznych Perel”. - Jedną z nich była niewątpliwie Roksana Węgiel, która zaśpiewała z nami dwa lata temu w Jaśle, zaś kilka miesięcy temu została zwyciężczynią pierwszej edycji The Voice of Kids – wspomina Mirosław Witkowski.

Stowarzyszenie Muzyka Świata AKORD chce wyjść do jak najszerszej grupy osób, która jest zainteresowana nie tylko rozwojem swoich muzycznych pasji, ale również społecznym, opierającym się na poszanowaniu drugiego człowieka i wzajemnej integracji. Dlatego też projekt został odpowiednio dostosowany dla osób młodych - uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, seniorów (w szczególności w wieku 60+) oraz osób niepełnosprawnych. W tym celu zostało do niego zaangażowanych ponad 20 partnerów w tym m.in. instytucje kultury, lokalne organizacje pozarządowe, koła gospodyń wiejskich, organizacje działające na rzecz osób niepełnosprawnych, szkoły muzyczne oraz instytucje artystyczne.

-Udało nam się stworzyć wspólny program, pozwalający na przełamanie barier wiekowych, dystansu do osób niepełnosprawnych, współtworzenie serii warsztatów artystycznych i wydarzeń kulturalnych, a także rozwój świadomego wolontariatu na rzecz dobra wspólnego- zaznacza Anna Kroj.

W związku z uroczystymi obchodami 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości, projekt „Mozart kontra Sinatra” dostąpił zaszczytu zaprezentowania koncertu galowego o charakterze patriotycznym przed Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej - Andrzejem Dudą. Koncert odbył się w ubiegłą niedzielę w ramach jego oficjalnej wizyty w Zakliczynie.

Było to niezwykle widowisko, potwierdzające, że projekt ten zasłużył na wyróżnienie w ramach Programu Dotacyjnego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Niepodległa 2018”. Projekt sądeckiego stowarzyszenia był drugim najwyższym sklasyfikowanym przez MKiDN w kraju (na ponad 3500 wniosków).

- Jestem niezwykle dumny i szczęśliwy, że hasła: Wolność, Solidarność, Poszanowanie Godności i Praw Człowieka, które wypisałem jako sztandarowe dla tej edycji „Mozart kontra Sinatra” odbijały się szerokim echem nie tylko podczas koncertów, ale były żywe w trakcie wszystkich naszych warsztatowych spotkań. Takiej radości i wolności ducha oraz takiej współpracy i integracji, jaką wykazali „moi młodszy i starsi uczniowie”, życzyłbym każdemu, kto szczerze kocha sztukę i ludzi – dziękuje wszystkim za zaangażowanie Mirosław Witkowski.

FOT. KINGA NIKIEL-BIELAK

niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

„Dofinansowano ze środków Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017 - 2021 w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa”

ASOS 2014-2020

Rządowy Program na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014-2020

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

Projekt współfinansowany ze środków Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w ramach Programu Rządowego na Rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014-2020 - edycja 2018”



MINISTER
EDUKACJI
NARODOWEJ

Zadanie jest współfinansowane ze środków otrzymanych od Ministerstwa Edukacji Narodowej w ramach zadania publicznego „Program pomocy wybitnie uzdolnionym uczniom”

MAŁOPOLSKA

Projekt realizowany przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego



Nowy Sącz

Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym Miasta Nowego Sącza